





# ECHO STYCZEŃ-LUTY 2013

## SPIS TREŚCI

### ŻYCIE DUCHOWE

- List z 1 stycznia 2013**  
*Siostra Evelyne Franc, Przełożona Generalna* 1
- Wchodzić przez ciasną bramę: Rok Wiary i droga wincentyńska**  
**Konferencja na Nowy Rok, Dom Macierzysty, ul. du Bac**  
*Ojciec Grégory Gay, Przełożony Generalny* 5
- Rekolekcje na zakończenie roku, Dom Macierzysty**  
**Historie Aniołów**  
*Ojciec Patrick Griffin, Dyrektor Generalny* 8
- List z 2 lutego 2013**  
*Siostra Evelyne Franc, Przełożona Generalna* 14
- Niepodzielne serce**  
**Nadzieja i dodawanie odwagi**  
*Ojciec Patrick Griffin, Dyrektor Generalny* 23

### AKTUALNE WYZWANIA

*Dzisiaj, razem z naszymi Założycielami*

- Prowincja Peru**  
**Siewcy nadziei wśród naszego ludu**  
*Wspólnota z Caja* 30

### AKTUALNOŚCI Z PROWINCJI

*Świadectwo Sióstr*

- Prowincja Saint Sebastien**  
**Wspólnota Egunon Etxea - Bilbao**  
*Siostra Maika Aguirre, Siostra Miłosierdzia* 33

## **HISTORIA ZGROMADZENIA**

### *Źródła i aktualności*

<b>Misja i Misjonarz według Świętego Wincentego</b> <i>Ksiądz Jean Morin, CM</i>	35
<b>Serce Świętego Wincentego, historia jego zachowania</b> <i>Siostra Claire Herrmann, Siostra Miłosierdzia</i>	46

## List z 1 stycznia 2013

Drogie Siostry,

Łaska Naszego Pana Jezusa Chrystusa niech zawsze będzie z nami!

*„Maryjo, Matko, która powiedziałaś «tak», Ty słuchałaś Jezusa  
i znasz brzmienie Jego głosu, bicie Jego serca.*

*Gwiazdo Zaranna, mów nam o Nim  
i opowiedz o Twojej drodze za Nim szlakiem wiary”.*

Modlitwa Benedykta XVI

Wraz z Maryją, Matką Boga i Matką Zgromadzenia rozpoczynamy Nowy Rok. Przez Jej ręce składam każdej z Was moje najlepsze życzenia i za Jej wstawiennictwem modłę się w Waszych intencjach. Dzięki Waszym listom otrzymanym z okazji Świąt Bożego Narodzenia, modlitwa ta jest bardzo konkretna i odzwierciedla aktualne realia Waszego życia. W listach piszą Siostry o życiu Wspólnot, o tym w jaki sposób weszłyście w Rok Wiary, o Waszym przywiązaniu do Zgromadzenia i o solidarności z Siostrami przeżywającymi wielkie dramaty: wojny, katastrofy naturalne... Piszą Siostry również o staraniach, jakie podejmujecie, by towarzyszyć ludziom nam współczesnym dotkniętym przez kryzys ekonomiczny i moralny, występujący na wszystkich szerokościach geograficznych.

Pierwszego stycznia 2013 roku rozpoczynamy nowy etap życia: być może chodzi o rok naszego posłania czy też rok, w którym będziemy przeżywać dwadzieścia pięć lub pięćdziesiąt lat naszego powołania, być może chodzi o ostatni rok naszego życia, wszystko zgodnie z planem miłości Boga wobec każdej z nas. Niezależnie od tego na jakim etapie życia jesteśmy, dziękujemy Bogu za miniony rok i odważnie rozpoczniemy rok nadchodzący. Z pewnością uczyniły to już Siostry osobiście i we wspólnocie podczas rekolekcji na zakończenie roku, pozwólcie jednak, że powrócę do tego razem z wami.

### Rok 2012

- ***Dziękujemy Bogu za Zgromadzenie***

Dziękujemy Bogu, gdyż Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia, które w listopadzie obchodzić będzie 380 rocznicę istnienia, dziś podobnie jak w przeszłości służy Chrystusowi w Ubogich. Święty Wincenty zachęcał nas do tego z pasją: „*To jest: dla Miłości, dla Boga, dla Ubogich... I jakież większy akt miłości można spełnić niż oddać siebie całkowicie dla zbawienia i niesienia ulgi nieszczęśliwym*”<sup>1</sup> ! Odwołując się do Waszych listów, chciałabym wspomnieć o wysiłkach na rzecz edukacji, zdrowia i integralnej promocji dzieci, młodzieży i dorosłych, a także o pomocy dla ofiar handlu ludźmi, o czynnym i uczuciowym towarzyszeniu migrantom, uchodźcom, osobom marginalizowanym, o duszpasterstwie w więzieniach, szpitalach i w szkołach... Dziękujemy Bogu za Jego łaskę, która pozwala nam zauważać

---

<sup>1</sup> Święty Wincenty, 24 listopada 1658, Coste VII, str. 382

potrzeby Ubogich, odpowiedzieć na nie we współpracy z innymi i przemieniać się dzięki tym, którym służymy.

Przesłanie Synodu Biskupów do ludu Bożego z października 2012 roku potwierdza aktualność naszego charyzmatu i jego związek z nową ewangelizacją: „*Stanięcie u boku człowieka zranionego przez życie nie jest tylko praktyką socjalną, ale przede wszystkim faktem duchowym. Bowiem w obliczu ubożego widoczne jest jasno oblicze samego Chrystusa... Ubogim trzeba przyznać uprzywilejowane miejsce w naszych wspólnotach, miejsce, które nikogo nie wyklucza, ale ma być odzwierciedleniem tego, jak Jezus był z nimi związany. Obecność ubogich w naszych wspólnotach ma tajemniczą moc: zmienia ludzi bardziej niż przemawianie, uczy wierności, pozwala zrozumieć kruchość życia, domaga się modlitwy; krótko mówiąc, prowadzi do Chrystusa*”<sup>2</sup>.

Dziękujemy również za studium i refleksje przeprowadzone w każdej Prowincji nad Przewodnikiem dla Siostry Służebnej. Refleksje te mogą pomóc każdej Wspólnocie lokalnej być prawdziwie żywą komórką Kościoła i uobecnić Zgromadzenie tam, gdzie każda Siostra Miłosierdzia razem ze swymi Siostrami, realizuje swoje powołanie służebnicy<sup>3</sup>. Zgromadzenie liczy 213 Sióstr Seminarzystek i 983 Sióstr po posłaniu, do 10 lat powołania, które potrzebują solidnej Wspólnoty lokalnej, będącej miejscem miłości, która sprzyja rozwojowi ludzkiemu i duchowemu, jak również twórczemu apostołstwu<sup>4</sup>.

Chciałabym również podziękować za wizyty, jakie miały miejsce w Waszych Prowincjach w przeciągu ostatnich sześciu miesięcy. Odwiedziłam: Emmitsburg (Prowincja Świętej Ludwiki, USA), Indie Południowe, Prowincję Słowenii (Słowenia, Macedonia, Chorwacja), Kosowo (Region Albanii), Libię (Wspólnota należąca do Prowincji Pamplony) i Sztambuł, gdzie spotkałam się z Siostrami pracującymi w Szpitalu Saint Georges (Prowincja Graz – Europa Środkowa) i z Siostrami pracującymi w Szpitalu La Paix (Prowincja Szwajcaria – Turcja).

Zarówno dla mnie jak i dla Radnych Generalnych wszystkie wizyty są okazją do tego, by słuchać, czegoś się nauczyć, by spotkać się z Rodziną Wincentyńską i uwielbiać Boga za charyzmat Świętego Wincentego i Świętej Ludwiki realizowany we wszystkich częściach świata.

## Rok 2013

- ***Wprowadzać pokój***

W Ewangelii na Uroczystość Bożego Narodzenia a także w Ewangelii, jaką dziś liturgia nam proponuje, Maryja nie wypowiada żadnego słowa, jest przy swoim Synu, kontempluje, zachowuje i rozważa wszystkie wydarzenia w swoim sercu. Jej milczenie adoracji prowadzi również nas do kontemplacji. Jestem pewna, że po raz kolejny byłyście zachwycone pokojem emanującym ze żłóbka. W swoim przesłaniu na 1 stycznia Papież Benedykt XVI zaprasza nas do tego, abyśmy wprowadzali pokój będący darem Boga i dziełem człowieka: „*Właśnie dlatego Kościół jest przekonany, że istnieje pilna potrzeba nowego przepowiadania*

---

<sup>2</sup> Przesłanie Synodu Biskupów na temat nowej ewangelizacji, nr 12

<sup>3</sup> por. Konstytucje 81

<sup>4</sup> por. Konstytucje 32a

*Jezusa Chrystusa, będącego pierwszym i zasadniczym czynnikiem integralnego rozwoju ludów, a także pokoju. Jezus jest bowiem naszym pokojem, naszą sprawiedliwością, naszym pojednaniem (por. Ef 2, 14; 2 Kor 5, 18). Człowiek czyniący pokój, według Jezusowego błogosławieństwa, to ten, kto szuka dobra drugiego, pełnego dobra duszy i ciała, dziś i jutro”<sup>5</sup>.*

Ewangelia przywraca ludziom nadzieję i ukazuje im drogę pokoju. W Kościele jesteśmy *świadkami miłości Chrystusa poprzez służbę, życie i naszą bliskość z ubogimi*<sup>6</sup>, jesteśmy znakami tego, że bezinteresowność, przebaczenie, ewangeliczna postawa nie kalkulowania i nie oczekiwania na zapłatę są skutecznymi środkami, by pobudzić świat do refleksji nad tym, że pokój i sprawiedliwość są możliwe.

- ***Przyjąć to co nowe***

Od kilku miesięcy szesnaście Prowincji Zgromadzenia z odwagą podejmuje drogę reorganizacji, prowadzącą do powstania nowych Prowincji:

- Dnia 15 marca bieżącego roku Prowincje: Wysp Kanaryjskich, Granady i Sewilli utworzą Prowincję „España Sur”.
- Dnia 31 maja, Prowincje: Rzymu, Sieny i Turynu utworzą Prowincję „San Vincenzo Italia”.
- W lipcu powstaną trzy nowe Prowincje w Ameryce Południowej i na Karaibach:
  - ◆ dnia 16 lipca, Prowincje: Kuby, Haiti, Portoryko i Republiki Dominikany utworzą Prowincję „El Caribe”,
  - ◆ dnia 18 lipca, Prowincje: Bogoty, Wenezueli połączą się, by utworzyć Prowincję „La Milagrosa – Bogota-Venezuela”
  - ◆ dnia 21 lipca, z połączenia Prowincji Argentyny, Boliwii, Chile i Paragwaju powstanie Prowincja „Nuestra Señora de la Misión – América Sur”

Inne Prowincje Zgromadzenia w Europie, w Azji i w Afryce również podejmują starania mające na celu reorganizację Prowincji. Rada Generalna jest świadkiem ducha wiary Sióstr, których ta reorganizacja dotyczy; jest także świadkiem dynamizmu Komisji Międzyprowincjalnych, które w porozumieniu z Wizytatorkami i ich Radami są odpowiedzialne za przygotowanie i ułatwienie połączenia Prowincji. Odczytuję w tym bardzo konkretny znak przynależności do Zgromadzenia przekraczającej istniejące granice prowincjalne po to, by przygotować Zgromadzenie jutra.

- ***Przeżywać Rok Wiary razem z naszymi przyszłymi błogosławionymi Siostrami z Hiszpanii***

Jednym ze znaczących wydarzeń 2013 roku będzie beatyfikacja naszych 27 Sióstr z Hiszpanii (i jednej z ich współpracownic, która była Dzieckiem Maryi), męczenniczek za

---

<sup>5</sup> Benedykt XVI, Przesłanie na 1 stycznia 2013, nr 3

<sup>6</sup> por. Dokument Międzykonwentowy. str. 13

wiarę w XX wieku. Jak już o tym ostatnio pisałam, beatyfikacja będzie miała miejsce 27 października w Tarragona, w mieście z bogatym dziedzictwem historycznym i religijnym.

Wierność naszych Sióstr ich całkowitemu oddaniu się Bogu i Ubogim, wierność powołaniu i powierzonych im misji jest odpowiedzią na wezwania skierowane przez Świętego Wincentego i Świętą Ludwikę do naszych pierwszych Sióstr: „*Krew naszych Sióstr sprowadzi inne i wy-służy, że Bóg udzieli łaski tym, którzy pozostają, by się uświęcić*”<sup>7</sup>. „*Wszystkie powinnyście być świętymi mając tak wiele okazji do służenia Bogu i ubogim*”<sup>8</sup>.

Ich świadectwo przypomina również o powszechnym wezwaniu do świętości wyraźnie podkreślonym przez Sobór Watykański II: *w którym chodzi o miłość do Boga i do bliźniego przeżywaną w pełni*<sup>9</sup>.

### **Zakończenie**

W pierwszym dniu Nowego Roku, ponownie zwróćmy się do Maryi, spójrzmy na Tę, która się modli, medytuje i ukazuje nam Swojego Syna. Naśladujmy Jej wiarę, zaufanie i tak jak Ona „*skierujmy swój wzrok ku Jezusowi Chrystusowi, „który w wierze przewodzi i ją wydoskonala” (Hbr 12, 2): w Nim znajduje wypełnienie wszelka udręka i tęsknota ludzkiego serca.*”<sup>10</sup>.

Z moim serdecznym oddaniem, zapewnieniem o modlitwie i moimi najlepszymi życzeniami: świętego i dobrego Roku dla każdej z Was,

Siostra Evelyne Franc  
Siostra Miłosierdzia

---

<sup>7</sup> Święty Wincenty, 4 sierpnia 1658 r., Coste X, str. 551

<sup>8</sup> Święta Ludwika, list 113 bis, Pisma duchowe, str. 122

<sup>9</sup> por. Lumen Gentium, nr 42

<sup>10</sup> Porta Fidei, nr 13



# Wchodzić przez ciasną bramę: Rok Wiary i droga wincentyńska „Pokrzep moje serce w Chrystusie” (Flm 1,20)

Dom Macierzysty, 1 stycznia 2013 roku

Szczęśliwego Nowego Roku! Modłę się, aby ten Nowy Rok był czasem łaski i dobrodziejstw dla Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia na całym świecie. Oby ten Nowy Rok przybliżył nas do Chrystusa, do ubogich, do naszych Sióstr i do naszych braci. Natchnieniem są dla mnie słowa Świętego Pawła do Onezyna, aby sformułować życzenia, które kierują do was: *Oby wasze serca zostały pokrzepione w Chrystusie!*

Pokrzepienia szukamy na wiele sposobów: w świeżości wiatru w skwarny dzień, w szklance zimnej wody, by ugasić silne pragnienie, w dobrym posiłku, by nasycić głód, w dobrym nocnym odpoczynku po długim dniu pracy, w chwilach odprężenia i rozmowy we wspólnocie, a w szczególności podczas naszych corocznych rekolekcji. Wszystko to pozwala nam zachować pokój i zdrowie.

Ofiarowując nam Rok Wiary, Kościół daje nam możliwość osobistego i wspólnotowego pokrzepienia. W swoim liście *Porte Fidei* z 11 października 2012 roku, z okazji 50 rocznicy otwarcia Soboru Watykańskiego II, Papież Benedykt XVI wzywa nas do „odnalezienia drogi wiary, aby ukazać coraz wyraźniej radość i odnowiony entuzjazm spotkania z Chrystusem.” (PF, nr 2). Metafora drzwi jako przejścia znajduje się w Piśmie Świętym, między innymi w słowach Jezusa. W Ewangelii według Św. Łukasza, której będziemy często słuchać w tym roku, Jezus wzywa swoich uczniów, by dołączyli do Niego, by podążali za Nim jako współpracownicy w głoszeniu Królestwa Bożego. Jest to zadanie, które wymaga wiele czasu, energii i wyrzeczeń. Tłumy zachwycały się mocą słów i czynów Jezusa, ale już wahały się, czy realnie zaangażować się w podążanie za Nim. Nie jest czymś dziwnym, że niektórzy poszukiwali łatwiejszej drogi. Wtedy Jezus powiedział im „*Starajcie się wejść przez wąską bramę, bo wielu, oświadczam wam, będzie próbowało wejść, a nie zdoła.*” (Łk 13,24)

Podwoje Wiary, które przekraczamy w kluczowych momentach naszego życia, przypominają wszystkie drzwi: posiadają zawiasy, które je podtrzymują na miejscu, zamek i klucz. W *Porta Fidei*, Ojciec Święty przypomina nam, że dwa zawiasy drzwi wiary to Słowo Boże i Eucharystia. Są to niezbędne elementy codziennego spotkania z Panem, zawiasy dla serc poszukujących Boga. Benedykt XVI zwraca uwagę, że „*Musimy na nowo odkryć smak karmienia się Słowem Bożym, wiernie przekazywanym przez Kościół, i Chlebem życia, danymi jako wsparcie tym, którzy są Jego uczniami.*” (PF, nr 3). Słuchając Słowa Bożego i przyjmując Ciało Chrystusa, stajemy się w sposób bardziej zdecydowany świadkami Chrystusa Zmartwychwstałego w świecie zranionym naszym grzechem i strukturami grzechu.

Poprzez to codzienne spotkanie z Bogiem rozumiemy, że przekraczanie Podwojów Wiary nie jest czynnością jednorazową, dokonaną raz na zawsze, ale powinniśmy przekraczać je często, i nie tylko w samotności, ale we wspólnocie, w Kościele. Dlatego Rok Wiary jest dla nas trampoliną, by zaangażować się w Nową Ewangelizację. Był to temat Synodu Biskupów w październiku, w którym uczestniczyłem jako reprezentant Stowarzyszeń Życia Apostolskiego. Jaki jest cel Nowej Ewangelizacji? „... *dziś potrzeba bardziej przekonującego zaangażowania kościelnego na rzecz nowej ewangelizacji, aby na nowo odkryć radość w wierze i odnaleźć entuzjazm w przekazywaniu wiary... Wiara bowiem rośnie, gdy przeżywana jest jako doświadczenie otrzymanej miłości i kiedy jest przekazywana jako doświadczenie łaski i radości.*” (PF, nr 7)

Aby otworzyć drzwi trzeba posiadać klucz. W literaturze klucz często symbolizuje urząd i władzę. Jednak Jezus nie poddał się tym obrazom i wzywał swoich uczniów do postrzegania władzy jako służby. Jako uczniowie Wincentego a Paulo i Ludwiki de Marillac, kluczem, jaki posiadamy jest nasz charyzmat. Pozwala on nam otworzyć Podwoje Wiary i dotrzeć do Chrystusa, a także towarzyszyć innym. Droga wincentyńska to droga wiary, która pozwala rozpoznać Chrystusa w ubogich, kochać Go w naszej służbie ubogim i wstawiać się za nimi u Boga i u ludzi. Tak, jak czynili to Święty Wincenty i Święta Ludwika, podążamy za Jezusem, pierwszym Ewangelizatorem ubogich, pamiętając Jego słowa: „*Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili*” (Mt 25, 40). Ojciec Święty dotyka samego serca znaczenia „*Miłość Chrystusa przynagła nas*”, kiedy zauważa: „*Niemalą chrześcijan rzeczywiście poświęca swoje życie z miłością samotnym, znajdującym się na marginesie lub wykluczonym, ...ponieważ właśnie w nich odzwierciedla się oblicze samego Chrystusa.*” (PF, nr 14)

Chciałbym zaproponować wam trzy zaangażowania: **refleksja, nawrócenie i ponowne zaangażowanie**. Te trzy słowa nie są jedynie sugestiami Synodu, ale wartościami, które wyrażają się dobitnie w życiu Wincentego i Ludwiki.

### 1) Refleksja

W organizacji naszego dnia rezerwujemy czas na modlitwę i refleksję. Ale w Roku Wiary jesteście wzywani, by czynić to w sposób pogłębiony. Dlatego proponuję Siostronom:

- aby okresy liturgiczne: Wielkiego Postu, Wielkanocy, Zesłania Ducha Świętego, Adwentu i poszczególnych świąt Rodziny Wincentyńskiej, były czasem refleksji nad Słowem Bożym. Wiemy, jak obfitym źródłem łask są Pismo Święte i liturgia. Korzystajmy z nich bardziej w 2013 roku.
- oby ten rok był okazją do czytania dokumentów Soboru Watykańskiego II, a w szczególności *Lumen Gentium* i *Gaudium et Spes* oraz rozważania ich osobiście lub wspólnie. Te dwie Konstytucje były i są nadal czynnikami przemiany dla nas, dla Kościoła i dla świata.

2) **Nawrócenie** jest słowem, które powoduje bardzo silne emocje w dzisiejszym świecie. Dla niektórych wydaje się być przebrzmiałym i nieskutecznym sposobem spożytkowywania swojego czasu. Nawet wierzący uważają ją za zło konieczne, które trzeba wypełnić podczas sakramentu pojednania w czasie Adwentu i Wielkiego Postu. Ale Rok Wiary wzywa nas, by pójść dalej. Jak zanotowali Ojcowie Soboru Watykańskiego II „*Kościół jest święty, ale zarazem — aby być święty — potrzebuje oczyszczenia i kroczy nieustannie drogą pokuty, która jest zawsze jego drogą, i w ten sposób dostępuje zawsze niezbędnej odnowy*” (LG, 8). „*Rok wiary, w tej perspektywie jest zaproszeniem do autentycznego i nowego nawrócenia do Pana, jedynego Zbawiciela świata.*” (PF, nr 6). By tak się stało, proponuję kilka sugestii:

- W tym roku, w pełni, korzystajmy z kierownictwa duchowego i sakramentu pojednania. Poszukujmy łaski lepszego zrozumienia źródła naszego grzechu, zachowań, które przeszkadzają nam w zobaczeniu i przyjęciu miłości Jezusa. Dopiero wówczas, gdy mamy odwagę przyznania, że jesteśmy odkupionymi grzesznikami, możemy się nawrócić.
- Módlmy się, abyśmy byli gotowi do pojednania z członkiem naszej wspólnoty lub naszej rodziny, z którym pokłóciliśmy się. Niezależnie od tego czy nasz wysiłek zostanie zauważony lub odwzajemniony, dajemy dowód naszego otwarcia na miłosierdzie Boga.

### **3) Ponowne zaangażowanie**

By pozostać wiernymi Chrystusowi powinniśmy ponownie zaangażować się jako Jego uczniowie. Święty Wincenty i Święta Ludwika są wspaniałymi przykładami w tej dziedzinie. Nigdy nie przestali angażować się zakładając nowe wspólnoty religijne, grupy świeckie, tworząc nowatorskie długotrwałe dzieła miłosierdzia. Kiedy napotykali liczne trudności, prosili Boga o siłę do ponownego zaangażowania.

*„Panowie, jakie jest nasze zaufanie w to, że w każdej sytuacji, w której Bóg nas postawi, zawsze wyposaży nas we wszystko co konieczne... prosimy Jego Bożą dobroć o bezgraniczne zaufanie. Obyśmy Mu byli wierni, niczego nam nie zabraknie. Bóg będzie w nas żył, będzie nas prowadził, bronił i kochał”* (Św. Wincenty a Paulo, List z 21 lutego 1659, Coste XII, str. 141-142)

Obecnie, liczne prowincje stają wobec rzeczywistości starzenia się, braku powołań, zamykania wspólnot i dzieł, restrukturyzacji. Możemy zadawać sobie pytanie: w jaki sposób dziś możliwym jest dawanie świadectwa ponownego zaangażowania? Przeżywanie Roku Wiary z odnowioną miłością naszego charyzmatu może nam pomóc przyjąć zamiar miłości Boga dla nas dzisiaj. Nawrócenie jest procesem oczyszczenia, który trwa całe życie. Spokojne przyjęcie zmian i wyzwań we wspólnocie i w apostołstwie prowadzi nas do głębszej wiary w Boga i ku gorętszej miłości innych. Jak czytamy w *Porta Fidei*: „*[Wiara] jest... towarzyszką życia, która pozwala nam dostrzegać nieustannie na nowo cuda, jakich Bóg dla nas dokonuje.*” (PF, nr 15)

Rozpocząłem od odniesienia do „wąskiej bramy”, o której mowa w Ewangelii według Św. Łukasza. Nasi Założyciele przechodzili przez tę wąską bramę, będąc ludźmi wiary, sprawiedliwości i miłosierdzia. Pozostawili nam klucz charyzmatu, aby wejść przez Podwoje Wiary i pomóc innym w ich przekroczeniu. Oby ten nowy rok był czasem, kiedy będziemy kontynuować przeżywanie ich dziedzictwa: miłości do Jezusa i miłości wobec ubogich.

Zakończę słowami Świętej Ludwiki: „*Błagam Jezusa, który przyszedł na ten świat, aby stał się waszą siłą i waszym pocieszeniem na początku nowego roku.*” (Ludwika de Marillac, Pisma Duchowe, List 650, str. 666)

Ojciec Gregory GAY, CM  
Przełożony Generalny

# Historie aniołów

## Rekolekcje na zakończenie roku

Dom Macierzysty, Paryż

### WSTĘP

W okresie Bożego Narodzenia, więcej niż w jakimkolwiek innym, poza Wielkanocą, słyszymy wiele historii o aniołach: podczas spotkania Zachariasza w Świątyni Jerozolimskiej; przy pozdrowieniu Maryi w czasie Zwiastowania; przy narodzinach Jezusa chóry anielskie głoszące radosną nowinę; wówczas, gdy Anioł nakazał Józefowi zaopiekować się Świętą Rodziną. We wszystkich tych opisach, Aniołowie są zwiastunami radości. Pocztówki, które wysyłamy i otrzymujemy, pieśni, które śpiewamy często ukazują nam Anioły.

Dziś chciałbym podzielić się kilkoma refleksjami na temat Aniołów w świetle encykliki *Porta Fidei*. Jak pogłębić naszą wiarę i być jej świadkiem w dzisiejszym świecie? Być może Aniołowie dają nam odpowiedź?

Niektórzy pytają mnie, czy wierzę w Anioły; pytanie to wydaje mi się czasami tendencyjne. Inni sądząc, iż jestem liberalny myślą, że nie wierzę w te istoty nadnaturalne. Jeszcze inni wreszcie, sądząc, że jestem konserwatystą myślą, że z pewnością wierzę w tych skrzydlatych posłańców, ulubieńców Boga. W rzeczywistości zastanawiam się nad Aniołami i zachwycam się nimi. Sądzę, że Bóg komunikuje się osobiście z każdą osobą, więc i ze mną, poprzez to, co nazywam „historiami Aniołów”. Pozwólcie, że opowiem wam kilka z nich.

Jedna z tych historii pochodzi z Nowego Jorku i miała miejsce kilka lat temu. Wszystkie inne miały miejsce w Paryżu, w naszej dzielnicy w minionym roku. Doświadczenia te mogą się przydarzyć każdemu. Myślę, że zdarzają się często, ale nie zawsze jesteśmy na nie wrażliwi.

Kiedy jestem w Paryżu, często przemierzam drogę między ulicą du Bac i ulicą Sèvre. W czasie tej krótkiej drogi spotykam dziesiątki osób, które wchodzi i wychodzą ze sklepu *Bon Marché*, z Kaplicy Matki Bożej od Cudownego Medalika, czy z Kaplicy Świętego Wincentego.

## I- MOJE HISTORIE ANIOŁÓW

### 1. Mała dziewczynka i ciastko: oto na czym polega zależność od Boga

Na rue du Bac, obok Domu Macierzystego, znajduje się bardzo duży sklep, *Bon Marché*, który oferuje wszystko to, co można kupić, w tym i jedzenie. Udając się do biura przechodzę wzdłuż tego sklepu kilka razy dziennie. Widzę tam często małe dramaty nie-trwające dłużej niż 10 sekund, ale chciałbym móc je sfilmować. Na przykład mama ze swoją córeczką wychodzą ze sklepu. Mama rozpakuje wcześniej kupione ciastko. Patrząc, byłem

zafascynowany dzieckiem, którego oczy były utkwione na ręce matki i na ciastku. Dziewczynka kiwała się do przodu i do tyłu podskakując od czasu do czasu. Trudno byłoby znaleźć prawdziwszą ilustrację zadowolenia, zależności, całkowitego zaufania i oczekiwania. Prosty fakt patrzenia na nią uczynił mnie szczęśliwym. Scena ta przywiodła mi na myśl sposób, w jaki my powinniśmy stać wobec Boga: w prostocie, zależności, zadowoleni i szczęśliwi. Zastanawiam się, czy to proste wydarzenie było dla mnie lekcją na temat mojej wiary. Wiem, jak cudowny jest Bóg i jak nadal troszczy się o swoje dzieci. Czy dziewczynka i jej mama nie ukazywały mi mojej własnej potrzeby zależności od Boga, zwracania stale uwagi na Jego dobroć i pragnienia przyjęcia darów, które On chce mi ofiarować? Świadomość tego, że Bóg mnie kocha i że pragnie, bym od Niego zależał jest cudowną lekcją. Czy przypomniała mi ona, że powinienem być szczęśliwy, czy przypomniały mi o uśmiechu na mojej twarzy i o podskokach? Czyż to doświadczenie nie było przypomnieniem przez Boga spisanej w księgach, ale przeżywanej przeze mnie prawdy: zależność od Bożej Opatrzności charakteryzuje duchowość naszych Założycieli? Cudownie jest wierzyć i Rozpoznawać dobre rzeczy, które Bóg chce dać swoim dzieciom zgodnie z tym, czego pragną. Być może Bóg zesłał mi te dwa anioły, by przekazać mi tę lekcję?

## **2. Żebrak i bagietka: zwykła hojność**

Bardzo często, na stopniach Kaplicy Świętego Wincentego a Paulo siada starszy człowiek i prosi o jałmużnę od przechodniów. Pewnego dnia zobaczyłem go, jak żebrał od mężczyzny, który właśnie zrobił zakupy w dużym sklepie *Carrefour*. Mężczyzna ten, po prostu, otworzył torbę, wyciągnął bagietkę i dał mu ją. Wyglądało to tak naturalnie i było zdecydowanie nieprzewidziane. Często widywałem osoby robiące zakupy w jednym z tych sklepów przewidując takie spotkanie. Podziwiam ludzi hojnych, są dla mnie lekcją bezinteresowności i pozwalają mi zauważyć mój brak zdolności przewidywania oczekiwań tych, którzy są w potrzebie. Tego dnia spontaniczność ofiarowania bagietki bardzo mnie wzruszyła. Zastanawiałem się, co się wydarzy, kiedy ten mężczyzna wróci do domu a rodzina zapyta go, gdzie jest chleb. Ta spontaniczna hojność przywiodła mi na myśl dobroć serca. Widzieć potrzeby i odpowiadać na nie, nie licząc się z kosztami i konsekwencjami. Była to dla mnie inna lekcja wiary: prawdziwa odpowiedź Bogu, prawdziwy akt dobroci nie jest wykalkulowany, ale wolny i natychmiastowy. Wiemy, że Wincenty i Ludwika poszukiwali wsparcia u osób posiadających zasoby. Dawali możliwość odpowiadania na potrzeby ubogich postępując z dużą, bezinteresowną hojnością: rodzina Gondich i Panie Miłosierdzia wspierali Wincentego i jego posługę umożliwiając mu dostarczanie żywności, schronienia, lekarstw sierotom, uchodźcom i rannym. Wincenty i Ludwika nie gromadzili bogactw, gdyż podarowane pieniądze i środki były używane, by odpowiadać na potrzeby ubogich. Wincenty pokazywał, w jaki sposób być hojnym i wspierał w tym wysiłku Księża Misjonarzy i Siostry Miłosierdzia. Prosta historia człowieka, który oddaje chleb innemu człowiekowi jest być może historią anioła i ukazuje rzeczywistą sytuację życia w naszym mieście. Przypomina mi ona o konieczności bycia ubogim i hojnym. Wzywa mnie do głębokiej wiary w Tego, który dał mi powołanie, bym naśladował Wincentego i Ludwikę w ich podążaniu za Chrystusem, Ewangelizatorem ubogich.

## **3. Przeszukiwanie śmietników: duma i ubóstwo**

Kilka razy w tygodniu, gdy spaceruję wieczorami ulicami Paryża mijam dziesiątki wielkich zielonych śmietników naprzeciwko dużego sklepu *Carrefour*. Często wokół tych śmietników pełnych niesprzedanych produktów widać ludzi poszukujących jedzenia. Przyнося swoje torby i zapełniają je znalezionymi „skarbami”. Czasami są tam całe rodziny:

matka, ojciec i dzieci. Jestem zawstydzony, kiedy przechodzę obok nich, odwracam wzrok, nie chcę, by wydawało się, że ich obserwuję, kiedy zbierają to co zostało wyrzucone z supermarketu. Ale ci ludzie raczej nie przejmują się tym, czy je obserwuję, czy nie. Potrzeby przynaglają ich do takiego działania i zacierają uczucie wstydu. Zaś ja jestem zawstydzony, ponieważ nie jestem w potrzebie. Ludzie ci mogą dać mi niejedną lekcję. Są to być może anioły przebrane za ubogie dzieci Boże, które pytają mnie o moją dumę i mój poziom komfortu. Być może mówią mi o tym, czym jest prawdziwy głód? Być może chcieliby wiedzieć, jakiego rodzaju członkiem Rodziny Wincentyńskiej jestem. Nie mogę wyobrazić sobie, że mógłbym zjeść jabłko znalezione na śmietniku na ulicy. Jestem tak dobrze odżywiony, że wydaje mi się niemożliwe znalezienie posiłku w tym, co zostało wyrzucone. Jest mi ciepło w moim płaszczu, że nie wyobrażam sobie noszenia ubrań, które już były noszone. Moje łóżko jest wygodne w porównaniu z kartonem rozłożonym pod kocem, pod gołym niebem. Nie chcę powiedzieć przez to, że powinniśmy żyć w nędzy, ale sugeruję, że powinniśmy zawsze zdawać sobie sprawę z tego, do jakiego stopnia mamy szczęście i Powinniśmy być wdzięczni. Nie możemy również zapominać o nędzy przeżywanej przez niektórych ludzi. Wincenty i Ludwika znają skrajne działania, do których mogą popychać głód i ubóstwo ludzi. Nie dają się powstrzymać ani przez ich charakter, ani nieprzyjemne reakcje. Dzięki swojej wiedzy, Założyciele starli się odpowiedzieć na potrzeby ubogich w najdelikatniejszy i najpożyteczniejszy sposób. Zachęcają nas, byśmy traktowali ich jak „*naszych panów i mistrzów*”. Gdyby przypominali anioły, zapewne byłibyśmy bardziej gorliwi w okazywaniu im szacunku! Przypominacie sobie, opis Sądu Ostatecznego w Ewangelii według Św. Mateusza w rozdziale 25? Ci z lewej, i ci z prawej zadają to samo pytanie „*Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym albo spragnionym, albo przybyszem, albo nagim, kiedy chorym albo w więzieniu?*” Ci, którzy są w potrzebie nie są podobni do aniołów, ani do Jezusa, ale mają nimi być dla nas. Historie tę przeżywamy każdego dnia na naszych ulicach. To Ewangelia w realnym życiu. Naprawdę oni oczekują naszej wiary i naszej troski. To nowa konkretna lekcja na temat naszego ślubu ubóstwa i wezwanie do bycia pokorniejszymi i wrażliwymi.

#### **4. Mała dziewczynka i jej „Nie Kocham cię już”: miłość i przebaczenie Boga**

Kilka lat temu, gdy pracowałem na Uniwersytecie St. John w Nowym Jorku przeżyłem dość znaczące doświadczenie. Pewnego dnia byłem w parku, siedziałem na ławce i czytałem. Na ławce obok, siedziała młoda mama z córeczką. Ponieważ mama nie pozwalała córeczce na coś, więc dziewczynka wyrażała swoje niezadowolenie nieprzyjemnymi gestami i słowami, czym zwróciła moją uwagę. W końcu dziecko stanęło przed matką, skrzyżowało ręce i powiedziało z mocą „Już cię nie Kocham” Po czym odwróciła się na pięcie i poszła sobie. Byłem przybity, rozejrzałem się wokół siebie, czy ktokolwiek inny usłyszał deklarację małej dziewczynki. Na szczęście byłem jedynym widzem. Siła deklaracji dziewczynki została wzmocniona jej wiekiem i tą zdolnością dzieci oddania się całym sobą bieżącemu wydarzeniu. Spojrzałem na matkę. Była spokojna, podniosła się i poszła za dziewczynką, pocałowała ją w czoło i powiedziała jej: „Ale ja jeszcze cię Kocham.” Te słowa sprawiły, że konflikt znikł. Dziewczynka we łzach przyznała, że nie myślała tego co powiedziała i że nadal Kocha swoją mamę, a mama odpowiedziała po prostu: „Tak, wiem”. Potem odprowadziła dziewczynkę do ławki i rozmawiały o czymś innym. Scena ta przypomniła mi miejsce grzechu, skruchy i przebaczenia w moim życiu. To, co wydarzyło się w kilka minut sprawiło, że pojąłem swój sposób postępowania z Bogiem, mój upór, by tak często czynić moją wolę, ale także wielkość miłości Boga. Nie znałem tych osób i nie sądzę, bym je potem kiedykolwiek ponownie spotkał. Byłem poruszony i doskonale pamiętam tę historię. Sprawia, że nadal rozmyślam o miłości Boga do mnie i o tym, jak irytuję się w moim egoizmie i grzechu.

Wiem, że Bóg nadal mnie kocha i bez przerwy wzywa mnie do powrotu do Niego. Często jestem poruszony rozumieniem grzechu przez Wincentego i Ludwikę, zwracając uwagę na ich słabości i odpowiedzialność za błędy Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia i Zgromadzenia Misji. Znali jednak gorliwość Boga w przebaczeniu. Ich rozumienie misji i posługi Jezusa, a także ich własne powołanie charakteryzowały się całkowitą zależnością od Bożej miłości. Jest to lekcja, której mogą udzielić nam anioły, kiedy nasze serca są otwarte, aby z wiarą widzieć i słuchać.

### 5. Kobieta z lalką w Domu Macierzystym: otwarcie i ocena

Pewnego dnia, gdy byłem w biurze postanowiłem pójść na trybunę naszej Kaplicy, by pomodlić się i popatrzeć na pielgrzymów. Do Kaplicy weszła pewna kobieta, przeszła główną nawą i przyklękła przy balustradzie, przed ołtarzem. Miała torbę. Kiedy przyklękła otworzyła ją i wyciągnęła lalkę. Trzymała ją w ramionach, podczas gdy się modliła. Patrząc na tę scenę pomyślałem, że kobieta jest pewnie chora umysłowo i nie zwracałem na nią uwagi. Jednak w ciągu dnia obraz tej kobiety powracał do mnie i miałem wyrzuty sumienia, że uznałem ją za chorą psychicznie. Pomyślałem również, że nie mam prawa jej oceniać, nie wiedząc, co znaczy dla niej ta lalka, ani do kogo należy, ani w jaki sposób pomaga jej wejść w relacje z Bogiem. Nie do mnie należy czynić przypuszczenia na temat tego, co dobre lub złe. Być może jej relacja z Bogiem była głębsza od mojej. Bóg ją kocha. Czyż nie był to anioł, który wskazał mi różnice istniejące między ludźmi i znaczenie przyjęcia ich takimi, jakimi są. Oznacza to, że powinienem być bardziej otwarty na innych, uznać, że istnieją inne sposoby modlitwy niż moje, zaprzestać myślenia, że jestem normą, poprzez którą działania innych powinny być oceniane. Moją misją jest pomaganie innym we wzrastaniu w wierze, a nie w dostosowaniu się do mojej wiary. Nawet jeśli rzeczywistości nie było aniołów w tych opisanych historiach, to obecne w nich osoby pełniły funkcję aniołów: przyniosły mi przesłanie od Boga o życiu i przekraczaniu samego siebie. Postępowanie tych aniołów skłoniło mnie do refleksji nad moją wiarą. Niektóre z tych historii nauczyły mnie czegoś o Bogu, o mnie samym i o innych. *Porta Fidei* przypomina nam: „*Tak więc tylko przez wiarę wiara rośnie i umacnia się*”. (PF, nr 7)

## II – HISTORIE ANIOŁÓW W BIBLI

W Biblii jest wiele opowieści, w których anioły odgrywają ważną rolę. Opisy te mówią nam o charakterze aniołów, ich roli w stworzeniu, o ich misji wśród nas. W Starym Testamencie, poznajemy: historię Jakuba walczącego przez całą noc z Aniołem (Rdz. 32), historię Abrahama i Sary goszczących Anioły (Rdz. 18.11), historię Anioła śmierci uderzającego w pierworodnych z Egiptu (Wj.12).

W Nowym Testamencie przypominamy sobie spotkanie Archanioła Gabriela z Zachariaszem (Łk 1, 5-25), następnie z Maryją (Łk. 1,28) i Józefem, w czasie snu (Mt 1, 20-24; 2, 13, 19-21). Chciałbym także wskazać na inne Anioły, obecne w Biblii: Rafael w historii Tobiasza oraz historii jego syna Tobiasza i Sary, Anioły obecne przy grobie Jezusa wraz z Marią Magdaleną (J 20,11-13), Anioł, który wyprowadził Piotra z więzienia (Dz 12,3)...

**W historii Tobiasza**, dwie osoby (Sara i Tobiasz) mają życie tak ciężkie, że modlą się o śmierć. Bóg zamiast odpowiedzieć na ich prośbę posyła do nich archanioła Rafaela, aby uleczyć ich oboje. W nieprzewidziany sposób Rafał naprawia sytuację, co pozwala na ślub Tobiasza, syna z Sarą oraz przywraca wzrok jego ojcu Tobiaszowi. Bóg decyduje się na

posłanie Anioła, by pozwolić im na powrót do szczęśliwego życia. Opowieść ta ukazuje, w jaki sposób, Bóg po cichu angażuje się w życie swojego ludu poprzez posługę Aniołów.

Przy grobie Jezusa **Maria Magdalena** płacze, ponieważ nie znajduje tam ciała Jezusa. Nie wie, gdzie zostało zabrane. Ale patrząc w głąb grobu zauważa Anioły. Jednak zbyt skoncentrowana na swoim cierpieniu nie rozpoznaje ich.

*„Maria Magdalena natomiast stała przed grobem płacząc. A kiedy tak płakała, nachyliła się do grobu i ujrzała dwóch aniołów w bieli, siedzących tam, gdzie leżało ciało Jezusa - jednego w miejscu głowy, drugiego w miejscu nóg. I rzekli do niej: «Niewiasto, czemu płaczesz?» Odpowiedziała im: «Zabrano Pana mego i nie wiem, gdzie Go położono» (J 20, 11-13)*

Łzy Marii Magdaleny nie pozwalają jej dostrzec cudu objawiającego się jej oczom: wizji Aniołów. Jej duch jest gdzie indziej, nie rozumie kim oni są. Dopiero, gdy spotyka Pana Zmartwychwstałego staje się zdolna do widzenia i zrozumienia. Niekiedy Anioły są obecne w naszym życiu, ale my ich nie rozpoznajemy. Zadają nam pytania, zachęcają nas do zmiany sposobu myślenia, pomagają nam przeanalizować nasze trudności w wierze.

**W opisie o pojmaniu Piotra** czytamy, że został on uwięziony i czekał na wyrok, wówczas to przybył do niego Anioł, lecz Piotr rozpoznał go dopiero przy wyjściu z więzienia.

*„Strzeżono więc Piotra w więzieniu, a Kościół modlił się za niego nieustannie do Boga. W nocy, po której Herod miał go wydać, Piotr, skuty podwójnym łańcuchem, spał między dwoma żołnierzami, a strażnicy przed bramą strzegli więzienia. Wtem zjawił się anioł Pański i światłość zajaśniała w celi. Trąceniem w bok obudził Piotra i powiedział: «Wstań szybko!» Równocześnie z rąk Piotra opadły kajdany. «Przepasz się i włóż sandały!» - powiedział mu anioł. A gdy to zrobił, rzekł do niego: «Narzuć płaszcz i chodź za mną!» Wyszedł więc i siedł za nim, ale nie wiedział, czy to, co czyni anioł, jest rzeczywistością; zdawało mu się, że to widzenie. Minęli pierwszą i drugą straż i doszli do żelaznej bramy, prowadzącej do miasta. Ta otwarła się sama przed nimi. Wyszli więc, przeszli jedną ulicę i natychmiast anioł odstępował od niego. Wtedy Piotr przyszedł do siebie i rzekł: «Teraz wiem na pewno, że Pan posłał swego anioła i wyrwał mnie z ręki Heroda i z tego wszystkiego, czego oczekiwali Żydzi.» (Dz 12, 5-11)*

Jako odpowiedź na modlitwę wspólnoty Bóg wysłał Anioła. Cudowne jest widzieć działanie Boga, który często działa tak, że nie zauważamy Jego obecności. Powinniśmy szerzej otworzyć oczy naszej wiary.

### **III - BYĆ ANIOŁEM**

Są jeszcze trzy inne historie Aniołów w opisie narodzin Jezusa i Jana Chrzciciela. Zachariasz spotyka w Świątyni Anioła Pańskiego, który ogłasza mu, że będzie miał syna: Jana Chrzciciela. Podczas Zwiastowania Anioł przybywa do Maryi, aby jej zapowiedzieć narodziny Syna Bożego i poprosić ją, by została Jego Matką. Józef również spotyka Anioła we śnie. Ten mówi mu, by pojął Maryję za żonę. Oto trzy osoby i trzy historie. Ale czy zauważyliście, że Elżbieta nie dostała łaski odwiedzin Anioła? Chyba, że myślimy o odwiedzinach Maryi jako o wizycie Anioła, którego misję wypełnia.



Czy przydarzyło wam się być dla kogoś aniołem? Czy uważaliście kogoś za anioła? Pozwólcie, że zaryzykuję stwierdzenie, że wszyscy przeżyliśmy tego rodzaju doświadczenia. Dzieci bywają łatwo i często opisywane jako aniołki: ich uroda, niewinność, łagodność, otwartość, dobroć przywołują wszystkie zalety, których oczekujemy od aniołów i objawiają nam też coś z tego, w jaki sposób Bóg działa wobec nas. Czasami rozpoznajemy te zalety w osobach z naszego otoczenia, ich postępowanie przypomina nam misje aniołów. Czy Wincenty zauważył je w Małgorzacie Naseau?

Bywa, że jesteśmy aniołami dla innych. Wszystko polega na zgodzie na objawienie prawdy, że jesteśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Boga. Anioły ukazują prawdę o Bogu i o naszej naturze ludzkiej. Naturalną rolą jest dla innych ludzi wypełnianie roli aniołów w pewnych dramatach, które dzieją się wokół nas. Poprzez nasz sposób bycia i postępowania inni mogą zauważyć miłość i troskę Boga, który działa przez nas: *„Nie zapominajmy też o gościnności, gdyż przez nią niektórzy, nie wiedząc, aniołom dali gościnę.”* (Hbr 13, 1-2)

### ZAKOŃCZENIE

W Roku Wiary jesteśmy zachęceni, by pogłębić naszą wiarę, by znaleźć sposoby głębszego wyrażenia tego, w co wierzymy. Rozpoznanie stałej obecności Boga w naszym życiu pomaga nam na głębsze pojmowanie naszej wiary. Bóg jest żywy, działa w naszym świecie, ukazuje nam tę obecność i to postępowanie na różne sposoby. Możemy je zauważyć na przykład jako obecność aniołów pośród nas. Możemy także rozpoznać sposoby, w jakie możemy najlepiej wyrażać naszą wiarę: poprzez hojność, cierpliwość, wybaczenie... Te dary mogą być znakami obecności aniołów wśród nas. W Roku Wiary poszukujmy aniołów, służmy im i reprezentujmy je w świecie, ponieważ anioły stanowią część naszej wiary. Obyśmy w Roku Wiary mogli być aniołami dla innych i umieli także rozpoznawać je pośród nas.

## List z 2 lutego 2013

Drogie Siostry,

Łaska Naszego Pana Jezusa Chrystusa niech zawsze będzie z nami!

Dziękuję za Wasze modlitwy, które jak wiem towarzyszyły mi w moim spotkaniu z Przełożonym Generalnym, w czasie którego, zgodnie z naszą piękną tradycją, przedstawiałam mu prośbę o Renowację i pragnienie kontynuowania naszego zaangażowania w Zgromadzeniu służąc Chrystusowi w Ubogich.

Wyjaśniłam Ojcu Generalowi, że świadome jesteśmy braku koherencji w naszym życiu, ale wierzymy w miłosierdzie Pana i w moc Ducha Świętego. Ojciec Gregory, który w ubiegłym roku, w czasie swoich licznych podróży miał okazję odwiedzić wiele Waszych Wspólnot, powiedział mi jak bardzo podziwia naszą troskę o najuboższych i okazowaną radość z podejmowanej wobec nich posługi. Mówił również o naszych projektach reorganizacji, o nowych placówkach, o trudnościach i o wyzwaniach, z którymi się spotykamy. Na zakończenie rozmowy zapewnił mnie o modlitwie za każdą z nas.

Przełożony Generalny udziela nam pozwolenia na odnowienie Ślubów Świętych w dniu 8 kwietnia, w Uroczystość Zwiastowania Pańskiego.

Wraz z Wami dziękuję Panu i za wstawiennictwem Maryi, Służebnicy pokornej i prostej, proszę Go o pomoc, by te dwa miesiące przed Uroczystością Zwiastowania Pańskiego były czasem spokojnego i żarliwego przygotowania się do Renowacji.

*„Wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny; Święte jest Jego imię!  
Miłosierdzie Jego z pokolenia na pokolenie dla tych, co się go boją...  
Rozprasza pysznięcych się... a wywyższa pokornych”<sup>11</sup>.*

W tym roku chciałabym zaprosić Siostry do refleksji nad pokorą i prostotą, co jest kontynuacją listu z ubiegłego roku na temat miłości. Będzie to także wspólne przyjrzenie się, w jaki sposób przeżywamy te *solidne cnoty* przekazane nam przez Świętego Wincentego i Świętą Ludwikę. Podobnie jak w poprzednich latach, zatrzymamy się nad Dokumentem Międzykonwentowym, tym razem szczególnie nad trzecim jego wezwaniem: *„Służyć «wychodząc i powracając» z pomysłowością i odwagą, ukazując w ten sposób miłość Boga do Ubogich”* (por. Światło Pięćdziesiątnicy Świętej Ludwiki, Pisma duchowe, str. 3)<sup>12</sup>.

Cnoty pokory i prostoty są drogie i ważne dla Zgromadzenia i jestem pewna, że spontanicznie przypominają sobie Siostry wiele cytatów Świętego Wincentego, na przykład: *„wielki znak, by poznać, czy jakaś Siostra Miłosierdzia jest prawdziwą Siostrą Miłosierdzia, jest nim to, jeżeli jest pokorna”<sup>13</sup>*, *„Bóg daje mi tak wielką cześć dla prostoty, że nazywam ją*

---

<sup>11</sup> Łk 1, 49-52

<sup>12</sup> Dokument Międzykonwentowy, str. 13

<sup>13</sup> Święty Wincenty, Konferencja z 14 lipca 1658, Coste X, str. 527

*moją Ewangelią*<sup>14</sup>. Wiemy również, że Święta Ludwika swoje listy do Księdza Wincentego zawsze podpisywała: „*Wasza bardzo pokorna i bardzo zobowiązana córka i służebnica*”, i bardzo często zalecała Sioström, by były pokorne wobec Pań Miłosierdzia, Administratorów, wobec proboszcza parafii itd.

Nasze społeczeństwa niemal generalnie zanurzone są, a nawet pochłonięte przez kulturę medialną promującą kult obrazu i sukcesu, co sprzyja powierzchowności i spektakularności informacji i rozrywki, pociągając za sobą niebezpieczeństwo ośmieszania tego, co dobre i wartościowe. Stwierdzamy równocześnie, że narażone jesteśmy na wpływ wszechobecnego klimatu medialnego.

Tymczasem pokora i prostota są podstawą wielu aspiracji wyrażanych przez współczesnych ludzi wrażliwych na wartości takie jak: bezinteresowność, zaufanie, odpowiedzialność, solidarność, sprawiedliwość i pokój.

Dostrzegam w tym dla nas nowe wezwanie do głębszego przeżywania naszych podstawowych cnót i do świadczenia o nich w naszych wzajemnych relacjach, w sposobach reagowania, tak abyśmy stawały się sakramentem obecności Chrystusa „na naszych drogach ku Galilei”: „*Z pokorą, ale także z determinacją, która płynie z pewnością, że w ostateczności prawda zwycięży, na nowo włączamy się w ten świat i pragniemy widzieć w nim zaproszenie Boga do bycia świadkami Jego Imienia*”<sup>15</sup>.

Konstytucje w sposób pociągający i motywujący opisują trzy cnoty kształtujące nasz sposób bycia i styl życia; są to znaki pozwalające rozpoznać prawdziwe Siostry Miłosierdzia, są to również filary wspierające Zgromadzenie:

*„Jak długo znajdować się będą między wami miłość, pokora i prostota, można będzie mówić: Zgromadzenie Miłosierdzia jeszcze żyje”*<sup>16</sup>.

Przyjrzyjmy się zatem, w jaki sposób pokora i prostota nadają koloru naszemu sposobowi życia i stylowi naszej służby.

## **I. Duch Zgromadzenia: sposób bycia.**

***Siostry Miłosierdzia pozwalają, by Duch Święty prowadził je drogą pokory, prostoty i miłości.***

Te trzy cnoty tworzące naszego ducha są ze sobą ściśle powiązane: „*Bóg chce, aby Siostry Miłosierdzia przykładały się szczególnie do praktykowania pokory, miłości i prostoty*”<sup>17</sup>.

Centrum powołania, do jakiego zostałyśmy wezwane jest Chrystus, nasza Reguła życia<sup>18</sup>, a dzięki Duchowi Świętemu, który jest naszym wewnętrznym Mistrzem, upodabniamy

---

<sup>14</sup> Święty Wincenty, Konferencja „O duchu Zgromadzenia”, 24 luty 1653 r., Coste IX, str. 606

<sup>15</sup> Przesłanie Synodu o Nowej Ewangelizacji, nr 6

<sup>16</sup> Święty Wincenty, Konferencja z 9 lutego 1653 r., Coste IX, str. 595

<sup>17</sup> Święty Wincenty, Konferencja z 9 lutego 1653 r.; Coste IX, str. 596

<sup>18</sup> por. Konstytucje 8a

się do Chrystusa. Ci, których prowadzi Duch Boży stają się synami Bożymi<sup>19</sup>. Upodobnienie się do Chrystusa jest dziełem Ducha Świętego, jeśli pozwalamy, by On nas prowadził.

Jak podkreślają Konstytucje, Duch Święty prowadzi nas drogą pokory, prostoty i miłości<sup>20</sup>. *„Kiedy mówimy, że Duch Święty w kimś działa, to się rozumie, że ten Duch, przebywając w tej osobie, daje jej te same natchnienia i skłonności, jakie miał Jezus Chrystus na ziemi żyjąc, nie mówię, że w równej doskonałości, ale podług miary darów Ducha Świętego”*<sup>21</sup>.

### ***Pokora Syna Bożego.***

Nasi Założyciele bardzo cenili sobie cnotę pokory. Żyli nią i potrafili wpoić ją Siostram, ponieważ - jak mówili - sam Chrystus praktykował pokorę i ją zalecał: *„Kto by między wami chciał się stać wielkim, niech będzie sługą waszym. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem wszystkich”*<sup>22</sup>. *„Uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem”*<sup>23</sup>.

Święty Wincenty z naciskiem mówił o potrzebie pokory, która *„sprowadza do duszy wszystkie inne cnoty”*<sup>24</sup>, *„pokora jest początkiem wszelkiego dobra, które czynimy”*<sup>25</sup>. Pobudza nas do uświadomienia sobie darów otrzymanych od Boga, do dziękowania za nie i do wykorzystywania ich w służbie innym. Pokora prowadzi nas do rozpoznania naszych własnych ograniczeń, uznania potrzeby nawrócenia, pomaga nam *„trwać w bliskości i dyspozycyjności wobec Sióstr i Ubogich, w postawie służebnic”*<sup>26</sup>.

Kontemplacja Jezusa Chrystusa przynaglała Świętą Ludwikę do umiłowania pokory tak jak On. Notatki, które pisała w czasie rekolekcji ukazują jej pragnienie wkroczenia na stromą drogę, która prowadziła ją do życia w wierności, gdyż *„pycha i jej skutki są największą przeszkodą dla działania i zamiarów Boga odnośnie duszy”*<sup>27</sup>.

Pokora odgrywa istotną rolę w relacji i jest wyrazem równowagi i dojrzałości. Cnota ta daleka jest od arogancji, samozadowolenia i niskiej samooceny. W rzeczywistości ostentacja, przesadne uzewnętrznianie „aktów pokory” jest formą ukrytej pychy, która czerpie przyjemność z niedoceniań siebie i czyni niezdolnym do wykorzystywania otrzymanych talentów, o czym przypomina nam Ewangelia w jednej ze swych przypowieści.

Można mówić o pokorze Boga, który Sam jest nieskończenie pokorny, gdyż nic nie zatrzymuje dla Siebie, jest samą Miłością i Darem.

---

<sup>19</sup> por. Rz 8, 14

<sup>20</sup> por. Konstytucje 13

<sup>21</sup> Święty Wincenty, Coste XII, str. 108

<sup>22</sup> Mk 10, 43 - 44

<sup>23</sup> Mt 11, 29

<sup>24</sup> Święty Wincenty, Konferencja z 18 kwietnia 1659 r., Coste XII, str. 21

<sup>25</sup> Święty Wincenty, Konferencja z 15 marca 1654 r.; Coste IX, str. 674

<sup>26</sup> Konstytucje 18a

<sup>27</sup> Święta Ludwika, Pisma duchowe, A. 5, str. 711

### ***Pokora, prostota - fundamenty Zgromadzenia***

Podczas Rady Zgromadzenia, dnia 27 kwietnia 1656 roku, Święty Wincenty stwierdza, że Zgromadzenie powinno doceniać i właściwie korzystać z pogardy i niedoceniania. Święta Ludwika prosiła Świętego Wincentego, by wskazał skuteczne środki do nabycia cnoty pokory. Jego odpowiedź była niezwykle jasna: „*Sztuką miłowania Boga, jest kochać Go; tak samo, sztuką nabycia pokory, jest praktykowanie aktów pokory; i im bardziej będziemy to praktykować, tym bardziej upodobnimy się do Naszego Pana. Tak, moje Siostry, pewnym jest, że im bardziej jest się pogardzanym, ubogim i upokorzonym, tym bardziej upodobniamy się do Syna Bożego...*”<sup>28</sup>. W dalszej rozmowie Święta Ludwika wspomniała o remontach, jakie należało podjąć w domu Sióstr i podkreśliła, że unikać należy wszelkich przejawów luksusu (mówiła nawet, że chciałyby wykorzystać stare kamienie...). Święty Wincenty odpowiedział: „*pragnę, żeby Zgromadzenie budowało się na fundamencie pokory i żeby jak to tylko możliwe przystosowywało się do stylu życia Syna Bożego. Obawiam się bardzo tego, że jeżeli miałybyście piękny dom, to nie przyciągałby on ubogich, co byłoby bardzo niekorzystne*”<sup>29</sup>.

W tym wymownym opisie odczytuję wezwanie do czuwania nad prostotą naszego stylu życia, jak zalecają nam to Instrukcje o Ślubach Świętych: *prostota przejawia się w sposobie wyrażania się, ubierania, w postępowaniu i w relacjach z innymi, w uroczystościach świątecznych*<sup>30</sup>.

### ***Prostota, czystość serca***

Prostota znajduje się w centrum przesłania ewangelicznego. Tajemnica Królestwa Bożego nie jest dostępna dla mądrości ludzkiej; została ona objawiona ludziom prostym i pokornym, otwartym na Boże dary: „*Wysławiam Cię, Ojczy, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom*”<sup>31</sup>.

Zarówno dziś jak i w czasach naszych Założycieli, nieuczciwość i korupcja były i są czymś zwyczajnym: „*...na świecie wszędzie tylko obłuda, rzadko kiedy znajdzie się człowiek, który mówi tak, jak myśli; wiek obecny jest tak zepsuty, że wszędzie widać udawanie i obłudę*”<sup>32</sup>. Święta Ludwika zachęcała Siostry do pogłębienia cnót ich ducha, do mówienia prawdy, do życia w prawdzie i w prostocie, nie posiadając innej intencji jak tylko to, by podobać się Bogu „*... cóż bowiem innego mogą czynić Siostry – pisała Ludwika do Siostry Nicole Haran – które są oddane Bogu, jak tylko szukać wszelkiej możliwej pomocy, aby dochować Mu wierności*”<sup>33</sup>.

Konstytucje doskonale podejmują myśl Założycieli na temat prostoty – drogi wiodącej prosto do Boga, skłaniającej do poszukiwania i obrony prawdy w sytuacjach niesprawiedliwości, do działania w duchu autentyczności i koherencji<sup>34</sup>.

---

<sup>28</sup> Święty Wincenty, Coste XIII, str. 716

<sup>29</sup> Tamże, str. 716-717

<sup>30</sup> por. Instrukcja o Ślubach Sióstr Miłosierdzia, str. 118

<sup>31</sup> Mt 11, 25

<sup>32</sup> Święty Wincenty, Konferencja z 22 sierpnia 1659 r.; Coste XII, str. 303

<sup>33</sup> Święta Ludwika, Do drogiej Siostry Nicole Haran, L. 640, Pisma duchowe, str. 655

<sup>34</sup> por. K 18b

***Prostota, prawda ułatwiają relacje między ludźmi.***

Człowiek żyjący prostotą jest uczciwy, prostoliniorny, nie potrafi udawać i otwarcie dzieli się tym, co myśli. Brak przejrystości utrudnia prawdziwe ludzkie spotkanie i zatruwa klimat Wspólnoty. Jednakże prostoty nie można mylić ze sposobem mówienia czy reagowania bez rozeznania, bez dyskrecji, bez wrażliwości mówienia o pewnych rzeczach w odpowiednim i właściwym czasie.

W społeczeństwie, w którym prawda jest manipulowana, zniekształcana, życie w prawdzie jest profetycznym przesłaniem. Formacja do życia w prawdzie i pomoc w jej odkrywaniu jest wielką odpowiedzialnością i zadaniem na dzisiejsze czasy. Jak stwierdza Ojciec Święty Benedykt XVI: „*musimy być świadomi, że prawda, którą staramy się dzielić z innymi nie czerpie swej wartości z „popularności” czy też przyciąganej przez nią uwagi. Musimy sprawić, aby była znana w swej pełni, a nie możliwą do przyjęcia za cenę jej rozmycia. Musi ona stać się codziennym pokarmem a nie chwilową atrakcją*”<sup>35</sup>.

Prawda czyni ludzi wolnymi<sup>36</sup>, wyzwala z sideł i pułapek kłamstwa i z zniewalających przywiązań. Proste i autentyczne Siostry Miłosierdzia dają cenne świadectwo. Można o nich powiedzieć: „podwójnie” błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą i przez nich Bóg ukaże się innym.

## **II. Duch Zgromadzenia: własny styl służenia.**

Założyciele nauczyli się od Jezusa Chrystusa zbliżać do Ubogich i służyć im z taką samą postawą i uczuciem jak On to czynił. Słowa i gesty Naszego Pana, Jego pokora, łagodność, wyrozumiałość, miłosierdzie wobec najmniejszych, chorych i zepchniętych na margines społeczeństwa, rozmowa z odrzuconymi i z grzesznikami – wszystko to pobudzało naszych Założycieli do głębokiej refleksji. Jezus jest Mistrzem, który naucza Swoim życiem: „*Wy Mnie nazywacie "Nauczycielem" i "Panem" i dobrze mówicie, bo nim jestem. Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi*”<sup>37</sup>.

Życie Świętego Wincentego i Świętej Ludwiki, ich pisma, słowa motywują i zachęcają nas do służenia Ubogim w postawie służebnicy, za przykładem Chrystusa Sługi. Sposób myślenia i reagowania Mistrza inspiruje i kształtuje sposób bycia i działania Siostry Miłosierdzia, służebnicy Ubogich.

Przeczytajmy raz jeszcze fragment z naszych Reguł wspólnych, z rozdziału pierwszego, o celu Zgromadzenia. Streszcza on wspaniale wincentyńską mistykę służby: uczczenie Pana Naszego Jezusa Chrystusa, służąc Mu w osobie Ubogich w ewangelicznym duchu pokory, prostoty i miłości<sup>38</sup>. Czcić Chrystusa to znaczy kochać Go, wielbić i wysławiać, żyć Jego duchem. Służyć Mu to być dyspozycyjną, uważną, pozostać w postawie słuchania, być całkowicie Mu oddaną, odrywając się od samej siebie.

---

<sup>35</sup> Benedykt XVI, Orędzie Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu, 5 czerwca 2011 r.

<sup>36</sup> por. J 8, 32

<sup>37</sup> J 13, 13 - 14

<sup>38</sup> por. Reguły Wspólne Sióstr Miłosierdzia, 1,1

### *Służba, spojrzenie wiary i wprowadzenie w czyn miłości*

Służenie jest wyrazem całkowitego oddania się Bogu w Zgromadzeniu. Jest jednocześnie spojrzeniem wiary i wprowadzeniem w czyn miłości<sup>39</sup>. Jeśli spojrzenie wiary słabnie, wówczas służenie nie różni się od wolontariatu społecznego, gdzie ludzie poświęcają swój czas innym z przyczyn humanitarnych. „*Wiara bez miłości nie przynosi owocu, a miłość bez wiary byłaby uczuciem nieustannie na lasce i nielasce wątpliwości. Wiara i miłość potrzebują siebie nawzajem, tak że jedna pozwala drugiej, by mogła się zrealizować*”<sup>40</sup>.

Święta Ludwika zwracała się do Sióstr w Angers przeżywających trudności w posłudze Ubogim: „*Jeśli choć trochę oddalimy się od myśli, że Ubodzy są członkami Jezusa Chrystusa, niezawodnie stanie się to powodem umniejszania się w nas tych pięknych cnót*”<sup>41</sup>.

Służba Ubogim zakłada relację i osiąga swój punkt kulminacyjny w spotkaniu. Jak wiemy, każde spotkanie wnosi coś znaczącego do życia ludzi, którzy w nim uczestniczą; jest to wymiana darów i nie zawsze wiadomo, kto otrzymuje więcej. Szczytem mistyki służby jest utożsamienie Chrystusa z Ubogim: „*byłem głodny, a daliście Mi jeść...*”<sup>42</sup>.

Zarówno Święty Wincenty jak i Święta Ludwika byli przekonani, że służenie Ubogim oznacza służenie Jezusowi Chrystusowi: „*Służebnice Ubogich to tak jakby powiedziano służebnice Jezusa Chrystusa*”<sup>43</sup>. Zatem, nie możemy rezygnować z tego „uprzywilejowanego spotkania”. Nikt nie może doświadczyć tej rzeczywistości za nas. Dlatego możemy powiedzieć, że miłość nie może być zlecana<sup>44</sup>.

Służebna postawa Siostry Miłosierdzia jest wyrazem jej przynależności do Ubogich i jej uprzywilejowanej relacji z nimi w radosnej zależności i w bezinteresowności. Siostra Miłosierdzia z radością przeżywa swój stan służebnicy; jest przekonana, że w osobie Ubogich służy Chrystusowi.

Założyciele wpajali Siostrom postawy właściwe służebnicy Ubogich i lubili przypominać o nich w czasie posłania Sióstr do służby: „*...Jesteście przeznaczone, abyście przedstawiały dobroć Boga wobec tych biednych chorych... trzeba ich traktować, jak sama dobroć was naucza, to znaczy ze słodyczą, współczuciem i miłością*”<sup>45</sup>.

### *Duszą służby jest życie wewnętrzne*

Święty Wincenty i Święta Ludwika z mocą podkreślali istotny aspekt służby: Siostry Miłosierdzia łączą posługę co do ciała i co do duszy, pomagając Ubogim w osobistym doświadczeniu miłości Boga.

---

<sup>39</sup> por. K 16b

<sup>40</sup> Benedykt XVI, List apostolski „Porta Fidei”, nr 14

<sup>41</sup> Święta Ludwika, Pisma duchowe, L. 104 bis, str. 112

<sup>42</sup> Mt 25, 35

<sup>43</sup> Święty Wincenty, Konferencja z 30 maja 1647 r., Coste IX, str. 324

<sup>44</sup> por. Deus Caritas est, nr 25

<sup>45</sup> Święty Wincenty, Konferencja z 11 listopada 1657 r.; „O usłudze chorym i o trosce o własne zdrowie”,

Przyjęcie osoby jest wyrazem miłości i dlatego Święta Ludwika radziła Siostram, by były dobre dla chorych, starając się poznawać ich potrzeby, słuchać ich z cierpliwością i uczyć się od nich. Siostram posłanym do posługi biednym galernikom często mówiła, że powinny, „... *posiadać wielkie współczucie dla nich*”<sup>46</sup>, by tak pomóc im znaleźć siłę do przemiany życia w obliczu przeciwności.

Konstytucje przekazują nam konkretne środki, by w pogłębiony sposób i w prawdzie, na nowo odczytać jakość naszej służby, naszych postaw wobec Ubogich, współpracowników, wolontariuszy. Są nimi refleksja apostołska i rewizja życia. Zadajmy sobie pytanie czy naszym życiem i posługą ewangelizujemy Ubogich czy też służymy im w pośpiechu jak ciągle zajęte, zabiegane „Marty”, jak ofiary aktywizmu, który rozprasza i prowadzi do powierzchownego życia. Nie możemy zapominać, że motorem służby, jej duszą jest życie modlitwy, życie wewnętrzne: „...*ich relacja z Bogiem i życie siostrzane we wspólnocie ożywiają nieustannie ich apostołskie zaangażowanie*”<sup>47</sup>.

Bardzo znaczącym w tym względzie jest list Świętej Ludwika z 2 lutego 1660 roku do Siostry Joanny Delacroix z Châteaudun. Święta Ludwika martwi się, ponieważ Siostry przeciążone potrzebami Ubogich są narażone na aktywizm: „*Nie wątpię, że masz dużo pracy i że troszczysz się o to, by pomagać naszym Siostram w dążeniu do doskonałości. Proszę napisz mi czy Siostry podejmując działania zewnętrzne czy też posługując w domu, czynią to z miłości do Pana Naszego i czy czuwają nad sobą... Bez tego wszelkie działanie zewnętrzne, choćby to było nawet służenie Ubogim, nie może podobać się Bogu, ani być zasługujące, jeżeli nie jest złączone z działaniem Pana Naszego*”<sup>48</sup>.

Pokora, prostota i miłość ułatwiają współpracę i uczestnictwo w sieci pomocy, zwiększając możliwość służenia Ubogim, co dokonuje się często w ramach Rodziny Wincentyńskiej. Nasz styl życia zakłada współpracę z innymi, czego przykład dali nam Święty Wincenty i Święta Ludwika. Zostało to dobrze podjęte w Dokumentie Międzykonwentowym, który zaprasza nas do współpracy „*ze stowarzyszeniami i organizacjami, które zwalczają przyczyny ubóstwa, pracują na rzecz sprawiedliwości, pokoju i poszanowania życia*”<sup>49</sup>.

### ***Służyć „wychodząc i powracając”.***

Służebnica Ubogich, przynaglana przez miłość Chrystusa, łączy miłość uczuciową i czynną, jest zawsze dyspozycyjna, by wszędzie służyć Ubogim „*wychodząc i powracając*”, tak by odważnie i twórczo odpowiadać na najbardziej naglące wezwania. Na przestrzeni swojej historii, Zgromadzenie potrafiło rozwijać wyobraźnię miłosierdzia prowadząc misje w obliczu ryzyka i zapoczątkowując miłosierdzie bez granic.

Pragnę zachęcić Was dzisiaj do kontynuacji opracowywania w Waszych Prowincjach projektów w oparciu o priorytety misyjne i do poszukiwania nowych sposobów dawania odpowiedzi na najbardziej naglące sytuacje oraz do kontynuowania rewizji dzieł i posług<sup>50</sup>.

---

<sup>46</sup> Święta Ludwika, A. 91, Pisma duchowe, str. 736

<sup>47</sup> Konstytucje 16b

<sup>48</sup> Święta Ludwika, L. 656, Pisma duchowe, str. 673

<sup>49</sup> Dokument Międzykonwentowy, str. 24

<sup>50</sup> por. Dokument Międzykonwentowy, str. 23



Służba Ubogim wymaga mobilności, dyspozycyjności, zmian nie tylko miejsca, ale również sposobów działania, tak by można było rozeznaczyć skierowane do nas wezwania, sprostać „*wezwaniom nowych form ubóstwa, uwypuklonych przez światowy kryzys i mieć odwagę do zajęcia pozycji profetycznych wobec niesprawiedliwości*”<sup>51</sup>.

***Renowacja – siła dla pogłębiania naszego oddania na co dzień.***

Łaska Renowacji Ślubów pomaga nam podtrzymać żywotną miłość powołania, ogień charyzmatu i wierność zaangażowaniom podjętym w chwili przyjęcia do Zgromadzenia. W obecnym Roku Wiary, zachęcam Siostry do przygotowania i przeżywania Renowacji pogłębiając dar wiary, „*dar, który trzeba na nowo odkryć, pielęgnować i dawać o nim świadectwo*”<sup>52</sup>.

Każda Renowacja zakłada pogłębienie całkowitego oddania się Bogu dla służby Ubogim. Święta Ludwika lubiła powtarzać, że Renowacja jest okazją do złożenia nowego daru naszej wolności<sup>53</sup>. Natomiast Święty Wincenty przypominał jej znaczenie: *zaświadczyć wobec Pana Boga, że jesteście bardzo zadowolone z oddania Mu wszystkiego na zawsze*<sup>54</sup>.

Cnoty pokory, prostoty i miłości przenikają i kształtują nasze śluby. Służenie Ubogim jest specyficznym ślubem<sup>55</sup> związanym bezpośrednio z tożsamością i celem Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia w Kościele. Dobrze wiemy, że nadaje on koloru trzem pozostałym naszym Ślubom. Czystość, ubóstwo i posłuszeństwo - wraz z cechami stanowiącymi naszego ducha: pokorą, prostotą i miłością - nadają charakterystyczny znak naszemu powołaniu służebnicy.

Prostota prowadzi nas do szukania Boga i Jego Królestwa z całkowitą otwartością serca i w duchu radosnego posłuszeństwa. Za przykładem Chrystusa, Wielbiciela Ojca, przeżywamy posłuszeństwo krocząc drogą prostoty.

Pokora prowadzi nas do uznania naszego radykalnego ubóstwa wobec Boga i jest podstawą naszego stanu służebnic Ubogich „naszych Panów i Mistrzów”. Za przykładem Chrystusa Sługi, przeżywamy ubóstwo krocząc drogą pokory.

Miłość przynagla nas do wejścia w przestrzeń czystości, miłości i daru z siebie, który uwalnia nas od wszelkiego przywiązania i czyni nas dyspozycyjnymi do przyjęcia Ubogich i służenia im. Za przykładem Chrystusa, Głosiciela Ewangelii, przeżywamy czystość krocząc drogą miłości.

### **III. Zakończenie**

Dokument Międzykonwentowy zaprasza nas, byśmy służyły „*wychodząc i powracając z pomysłowością i odwagą, ukazując w ten sposób miłość Boga do Ubogich*”<sup>56</sup>.

---

<sup>51</sup> Dokument Międzykonwentowy, str. 13

<sup>52</sup> Nota zawierająca wskazania duszpasterskie na Rok Wiary

<sup>53</sup> por. Święta Ludwika; L. 300, Pisma duchowe, str. 345

<sup>54</sup> por. Święty Wincenty, do Siostry Franciszki Ménage, Coste VII, str. 455

<sup>55</sup> por. Konstytucje 24a

<sup>56</sup> Dokument Międzykonwentowy, str. 13 i 23

**Służyć „wychodząc i powracając”**, świadome, że posłane jesteśmy, by służyć aż do końca naszego życia, trwając w dyspozycyjności, w postawie służebnicy i ofiarując swój czas z radością, wielkodusznie i bezinteresownie,<sup>57</sup> niezależnie od naszego wieku.

**Służyć „wychodząc i powracając”**, poszerzając misyjny horyzont naszych Wspólnot i Prowincji, poprzez podejmowanie nowych zaangażowań wobec Ubogich, lub odnawiając naszą obecność w miejscach, gdzie znajdują się najbardziej opuszczeni, wiedząc, że Pan tam na nas czeka.

**Służyć „wychodząc i powracając”** w jedności z Kościołem i cierpiącą ludzkością, na ulicach świata, gdzie przeżywane są tajemnice bolesne; podejmując duszpasterstwo modlitwy i ofiary; służąc poprzez towarzyszenie i słuchanie, świadcząc o radości i nadziei.

**Służyć „wychodząc i powracając”**, pragnąc dzielić warunki życia i niepewność najuboższych w społeczeństwie, ukazując im miłość Boga, będąc otwartymi na „otrzymywanie” od Ubogich i pozwalając, by oni nas ewangelizowali<sup>58</sup>, tam, gdzie jesteśmy posłane przez Zgromadzenie.

Powierzajmy się wstawiennictwu Dziewicy Maryi, „*Służebnicy pokornej i wiernej wobec planów Ojca, będącej wzorem serc ubogich*”<sup>59</sup>. Maryja wspiera nas i towarzyszy nam na drodze wierności naszemu stanowi służebnic Chrystusowi w Ubogich, przeżywanemu w duchu pokory, prostoty i miłości.

Z radością, kończąc ten list, dziękuję w Waszym imieniu Ojcu Quintano, którego często prosimy o udział w formacji, Ojcu Javier, który nadal wspiera nas swoją modlitwą, Ojcu Patrickowi, za jego duchową i wincentyńską animację, za jego dyspozycyjność dla Rady Generalnej, dla wszystkich Prowincji i każdej Siostry. Zapewniłam Ojca Gregory o naszym pragnieniu życia w wierności, o naszej codziennej za niego modlitwie i podziękowałam za jego serdeczne wsparcie, którego stale nam udziela.

Przekazuję serdeczne pozdrowienia i pełne szacunku uznanie Ojcu McCullen, Ojcu Maloney, Matce Duzan i Matce Elizondo, których wsparcie modlitewne jest dla nas bardzo cenne.

Z serdecznym oddaniem i zapewnieniem o modlitwie za każdą z Was,

Siostra Evelyne Franc  
Siostra Miłosierdzia

---

<sup>57</sup> por. Dokument Międzykonwentowy, str. 13

<sup>58</sup> por. Konstytucje 24b

<sup>59</sup> Konstytucje 15b

## Niepodzielne serce: nadzieja i dodawanie odwagi

Tytuł naszego Dokumentu Międzykonwentowego brzmi: „Pozwólmy, by przemieniał nas Duch Święty– Źródło prorocstwa i nadziei”. Mówiliśmy już o „proroctwie”, jako darze Ducha Świętego. Innym darem Ducha Świętego jest nadzieja, która jest cechą niepodzielnego serca.

Powinniśmy być ludźmi pełnymi nadziei. Wincenty ma nam coś do powiedzenia na ten temat:

*„Zauważcie to, jeżeli znajdują się usposobienia ponure, a które są w Zgromadzeniu, które źle postępują tam, gdzie się znajdują... obawiam się, by ostatecznie nie doprowadziły Zgromadzenia do zguby.”* (Św. Wincenty, Coste X, Konferencja 93, z 4 marca 1658 roku „O miłości wzajemnej i obowiązku pojednania się”)

Tacy ludzie osłabiają życie grupy, zawsze we wszystkim widzą to, co najgorsze i nie ufają w dobroć innych. Natura nadziei wyraża się poprzez zdolność do dodawania odwagi innym.

### **I - BARNABA: NADZIEJA I POSŁUGA DODAWANIA ODWAGI**

Gdy Barnaba po raz pierwszy pojawia się w Dziejach Apostolskich, dowiadujemy się jakie jest znaczenie jego imienia: imię „Barnaba” oznacza „Syn Pocieszenia”. To jest klucz jego osobowości: jego posługą jest „dodawanie odwagi”. Za każdym razem, gdy o nim wspominały, ofiaruje on nam moc i wsparcie w danej sytuacji. Dzieje Apostolskie opowiadają, w jaki sposób członkowie pierwszej wspólnoty chrześcijańskiej troszczyli się o siebie nawzajem, zaradzali o potrzebie jedni drugich:

*„Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących. Żaden nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne. Apostołowie z wielką mocą świadczyli o zmartwychwstaniu Pana Jezusa, a wszyscy oni mieli wielką łaskę. Nikt z nich nie cierpiał niedostatku, bo właściciele pól albo domów sprzedawali je i przynosili pieniądze uzyskane ze sprzedaży, i składali je u stóp Apostołów. Każdemu też rozdzielano według potrzeby. Tak Józef, nazwany przez Apostołów Barnabas, to znaczy "Syn Pocieszenia", lewita rodem z Cypru, sprzedał ziemię, którą posiadał, a pieniądze przyniósł i złożył u stóp Apostołów.”* (Dzieje Apostolskie 4, 32-37)

Barnaba jest również przedstawiany, jako człowiek, który sprzedał to, co posiadał i przyniósł pieniądze na potrzeby wspólnoty. On jako pierwszy dał świadectwo pozostałym członkom Kościoła pierwotnego, jego przykład ofiarności zachęcił innych do postępowania w podobny sposób.

Drugi raz słyszymy o Barnabie w Dziejach Apostolskich, przy okazji nawrócenia Pawła. Po swoim nawróceniu, kiedy Paweł wrócił do Jerozolimy, wspólnota chrześcijańska bała się go, ponieważ był on znany jako prześladowca.

*„Dopiero Barnaba przygarnął Pawła i zaprowadził do Apostołów, i opowiedział im, jak w drodze Szaweł ujrzał Pana, który przemówił do niego, i z jaką siłą przekonania przemawiał w Damaszku w imię Jezusa”* (Dzieje Apostolskie 9, 27)

Barnaba przedstawił Pawła wspólnocie chrześcijańskiej, zachęcał chrześcijan, by przyjęli Pawła, jako członka tego Kościoła.

Nieco później, Kościół w Jerozolimie dowiaduje się, że Kościół w Antiochii szybko się rozwija. Odpowiedzialni Kościoła w Jerozolimie chcą posłać kogoś, by zapoznać się z tamtejszą sytuacją. Posyłają zatem Barnabę, by pomógł on we wzroście młodego Kościoła. Gdy Barnaba przybył do Antiochii, zauważył, że to zadanie jest zbyt ciężkie dla niego samego. Zatem udaje się do Tarsu i prosi Pawła, by przybył do Antiochii głosić Ewangelię (Dz 11, 22-25). Paweł zgadza się i szybko zostaje uznany za Apostoła.

Kiedy Kościół w Antiochii decyduje się, by wysłać misjonarzy do głoszenia Ewangelii w świecie pogan wybiera na tę misję Barnabę i Pawła. Bardzo szybko, Paweł zostaje rozpoznany jako ewangelizator w świecie pogan, a Barnaba jest tym, który mu towarzyszy i go wspiera.

Gdy pojawia się pewna sprzeczność, niezgoda między Pawłem a Janem Markiem, wówczas rozdzielają się. Paweł uważa, że Markowi brakuje odwagi w zaangażowaniu misyjnym. Od tej pory Paweł tworzy ekipę z Sylwanem, a Barnaba wyrusza z Markiem, by go wspierać w głoszeniu Królestwa Bożego. Według Tradycji, Jan Marek napisze później Ewangelię „Syn Pocieszenia”, Barnaba, wspierał i dodawał odwagi Markowi.

Barnaba potrafi wydobyć z każdego to, co w nim najlepsze. Nie pragnął zajmować centralnego miejsca, lecz pomagał innym zająć to miejsce i rozwijać swoje zdolności. Jest to szczególna łaska tak bardzo potrzebna w każdej wspólnocie. Barnaba należał do ludzi, którzy sprawiają, że rozkwita nadzieja. Ludzie, którzy dodają innym odwagi są prawdziwym błogosławieństwem. Za przykładem Barnaby powinniśmy również stawać się „córkami pocieszenia”, nieść nadzieję światu i ludziom, którzy są nam powierzeni jak również naszym Siostrom.

Listy Ludwiki są przepelnione słowami zachęty dla Sióstr. Często mówiła ona Siostrom o ich możliwościach darach, jakich udzielają sobie nawzajem.

- *„Zachęcajcie się wzajemnie i niech przykład, jaki sobie wzajemnie dajecie, czyni więcej niż mogłyby uczynić słowa.”* (Ludwika de Marillac, Pisma duchowe, L 402, str. 448)
- *„Odnówcie się więc, moje drogie Siostry, w waszej pierwszej gorliwości i rozpocznijcie przez prawdziwą chęć podobania się Bogu, pamiętając o tym, że przyprowadził Was przez Swą Opatrzność do miejsca, w którym jesteście zebrane razem, abyście sobie nawzajem pomagały w dążeniu do doskonałości.”* (Ludwika de Marillac, Pisma duchowe, L. 104b, str. 113)

- *„Znasz jej cnotę, która doskonalić się będzie przez przykład twojej, o pomnożenie której błagam Pana Naszego.”* (Ludwika de Marillac, Pisma duchowe, L. 515, str. 541-542)
- *„Jeśli pokora, prostota i miłość stanowią waszą główną podporę i będą między wami mocno ugruntowane, to wasza mała wspólnota będzie się składać z tylu świętych, ile was jest. Tylko że nie trzeba czekać, która pierwsza rozpocznie. Wszystkie razem i każda z osobna niech rozpoczyna jako pierwsza, jeśli te święte praktyki nie były wśród was stosowane. Ale nie dosyć jest rozpocząć, gdyż trzeba, aby ta, która rozpocznie wspaniałomyślnie, powiedziała sobie: nigdy nie zaniecham tych świętych praktyk, nawet gdybym nie znalazła podobnej cnoty u innych, co na pewno się nie zdarzy”* (Ludwika de Marillac, Pisma duchowe, L. 505, str. 530)
- *„Wydaje mi się, że widzę was pracujące zarówno nad waszą doskonałością wewnętrzną, jak i w służeniu Ubogim chorym, których jak myślę, bardzo kochacie.”* (Ludwika de Marillac, Pisma duchowe, L. 548, str. 571)

Niekiedy, Ludwika przekazując coś Siostronom przyjmuje formę humoru, by im pomóc w przyjmowaniu jej uwag: „Może Siostra oczekiwać zwrócenia uwagi (reprimendy) jeśli nie zobaczę, że Siostra jest naprawdę święta.” (Ludwika de Marillac, Pisma duchowe, L. 156, str. 169). Ludwika była bardzo bezpośrednia w udzielaniu rad Siostronom, ale jej miłość do nich i pragnienie, by postępowały na drodze doskonałości było czymś oczywistym. Pomimo zauważenia braków Sióstr i zastanawiania się nad wartością cierpienia, Ludwika zawsze starała się podtrzymywać nadzieję. Daje nam ona wspaniały przykład, abyśmy byli mężczyznami i kobietami nadziei, którzy potrafią dodawać odwagi, zachęcać innych i wspierać się wzajemnie.

Nasze Konstytucje w jasny sposób mówią o tej wartości:

„Siostry starają się wspólnie dążyć ku Bogu w prostocie i pokorze. Ich woła nawracania wyraża się poprzez regularne rewizje wspólnotowe, miłość duchową i upomnienie siostrzane przeżywane w klimacie prawdy i miłości.” (K 32b)

## **II - MARYJA: NADZIEJA I UZNANIE WSPANIAŁYCH DZIEŁ BOGA**

Według mnie, nadzieja wzbudza zachwyt i to przypomina mi jednego z moich przyjaciół: księdza Toma Davitta. Kiedy mieszkaliśmy razem w Rzymie, od czasu do czasu zadawał mi to samo pytanie: „Dlaczego istniały dinozaury?” To pytanie naprawdę go fascynowało. Dinozaury istniały tysiąc lat przed pojawieniem się bytu ludzkiego na ziemi. Nasza znajomość na ich temat pochodzi z elementów zgromadzonych w muzeach. Zatem, nikt nigdy nie widział dinozaurów, możemy sobie ich tylko wyobrazić z pomocą niektórych filmów. Dlaczego istniały dinozaury skoro nie było ludzi, którzy by ich mogli poznać – to było centrum pytania Toma. Muszę teraz przyznać, że była to bardzo antropocentryczna wizja świata, która polega na postrzeganiu wszystkiego z ludzkiego punktu widzenia. Zawsze dawałem mu taką samą odpowiedź: „Bóg stworzył dinozaury, abyśmy mogli o nich rozmawiać i zachwycać się wszystkim, co przekracza nasze rozumowanie i nasze doświadczenie.”

Natura naszego wszechświata jest taka, że istnieją byty i rzeczywistości, których nie możemy zobaczyć, ale one istnieją. Wszechświat jest nieskończenie wielki i nigdy nie będziemy mogli zobaczyć go w całości, nie odkryjemy też nigdy wszystkich jego tajemnic. Wielkość naszego świata daje nam pewien wskaźnik odnośnie wielkości Boga i daje nam nadzieję, gdyż „dla Boga nie ma nic niemożliwego”.

Podczas Zwiastowania, gdy Anioł oznajmił Maryi, że za sprawą Ducha Świętego zostanie Matką Zbawiciela, powiedział jednocześnie, że Jej kuzynka, Elżbieta, mimo podszłego wieku, jest w stanie błogosławionym, gdyż „dla Boga nie ma nic niemożliwego”. Bóg zawsze wypełnia Swoją Wolę i jest wierny obietnicom danym Swojemu ludowi. Zaufanie i wiara Maryi w Boga, który działa, pozwoliły Jej odpowiedzieć „TAK” na wszystko, o co Bóg prosił Ją w Jej życiu. Maryja wierzyła, że Bóg zawsze działa dla Jej dobra. Bóg, któremu ufała jest Bogiem życia.

Magnificat wyraża uczucie wdzięczność i zadziwienia Maryi wobec Bożego działania w Jej życiu. W kantyku tym, Maryja uwielbia wielkość Boga:

„Wtedy Maryja rzekła: «Wielbi dusza moja Pana, i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy. Bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej. Oto bowiem błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia, gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny. Święte jest Jego imię!» (Łk 1, 46-49)

Świętą Ludwikę wypełnia podobne uczucie:

„Niech nasza miłość do Boga wzbudzi w nas pragnienie oddawania chwały Bogu, ciesząc się z Jego wielkości, z tego kim jest sam w sobie wychwalając i kochając Jego przymioty...” (Ludwika de Marillac, Pisma duchowe, A. 15, str. 710)

„Dla Boga nie ma nic niemożliwego”: to prawda dająca nadzieję Maryi, Świętej Ludwice i każdemu z nas.

„Jesteśmy światkami działania Ducha Świętego, który wyzwala nowe energie... Niech Duch Święty przyjdzie zaspokoić nasze pragnienie prawdy i spójności, abyśmy w tym świecie stały się niosącymi nadzieję... Pozwólmy, by dotknął nas Duch Święty, który pragnie uczynić wszystko nowym, który pragnie dzisiaj dogłębnie odnowić nasze serca, uzdrowić nasze rany i rany całej ludzkości!” (Dokument Międzykonwentowy, str. 6-8)

Jesteśmy wezwani do bycia posłańcami nadziei, nawet w sytuacjach, które wydają nam się trudne, czy niemożliwe. Poprzez nasze ręce i dzięki naszym staraniom, Bóg może wypełnić Swoją Wolę i uczynić wszystko nowe. Vita Consecrata, która jest darem Ducha Świętego przewodzi nam i utwierdza nas w naszych staraniach.

„Dzięki swoim charyzmatom osoby konsekrowane stają się znakiem Ducha Świętego wskazującym na nową przyszłość, rozjaśnioną światłem wiary i chrześcijańskiej nadziei. Na-

pięć eschatologiczne przeobraża się w misję, aby Królestwo rozszerzało się już tu i teraz” (VC, 27).

Oczekując wypełnienia obietnic Boga, działajmy tu i teraz nad budowaniem Królestwa sprawiedliwości i pokoju, żyjąc szlachetnie i z cierpliwością. Jesteśmy zaproszeni do tego, aby być ludźmi posiadającymi niepodzielne serce, przepełnione zachwytem, jesteśmy zaproszeni również do wiary w Bożą Opatrzność.

### **III - JEZUS: NADZIEJA I BÓG ŻYCIA**

Stare chińskie przysłowie mówi: „Tam, gdzie jest życie, tam jest nadzieja!” Nasz Bóg jest Bogiem życia. On sprawia, że wszystko istnieje. Nad brzegiem Morza Czerwonego i na pustyni dał życie Narodowi Izraelskiemu. Bóg ofiarowując przykazania, zaprasza Hebrajczyków, by wybierali życie. Poprzez Maryję, Bóg daje życie światu, o czym czytamy w Prologu Świętego Jana. W czasie Swojej posługi, Jezus przynosił Słowo Życia, a uzdrowienia, których dokonywał przywracały życie. Jezus przyszedł „abyśmy mieli życie i mieli je w obfitości” (J 10, 10). Wiele razy Jezus powtarzał, że jest „Zmartwychwstaniem i Życiem”, „Drogą, Prawdą i Życiem”, „Chlebem Życia”. Zmartwychwstanie spośród umarłych jest największym znakiem zwycięstwa życia. Nasz Bóg jest Bogiem życia; w tej prawdzie została nam dana nadzieja.

Idąc śladami Jezusa niesiemy życie światu, szczególnie w tych miejscach, gdzie śmierć sprawuje swą władzę poprzez choroby, ignorancję i przemoc. Nasze wezwanie polega na tym, by świadczyć o życiu poprzez szacunek do życia ludzkiego od początku aż do końca. Promocja ludzkiej godności jest dowartościowaniem całego życia ludzkiego.

Obecnie, wielu ludzi w naszym świecie stawia czoła poważnym trudnościom, które czynią ponurą ich przyszłość. Ludzie ci są pozbawieni swoich praw i środków na swoje utrzymanie.

„Człowiek, który czuwa i wyczekuje spełnienia się obietnic Chrystusa, potrafi natchnąć nadzieją także swoich braci i siostry, często zniechęconych i pesymistycznie patrzących w przyszłość. Jego nadzieja opiera się na Bożej obietnicy, zawartej w objawionym Słowie” (VC, 27).

Osoby konsekrowane są ludźmi nadziei. Wierzmy Słowu Boga i z nadzieją spoglądamy w przyszłość. Pracujemy, by budować lepszy świat, dzieląc się naszymi zasobami i darem życia w służbie miłości.

Być ludem pełnym nadziei to znaczy być ludem, który zależy od Bożej Opatrzności i który w nią wierzy. Najczęściej przywoływaną relacją przez naszych Świętych Założycieli była zależność od Bożej Opatrzności. Jest to zaufanie, wiara w przyszłość i w przeznaczenie, które należą do Boga. Pojęcie to często pojawia się w Piśmie Świętym.

W Biblii czytamy, że nadzieja usposabia serce do zależności od Bożej Opatrzności. Izajasz (55, 9) przypomina: „Bo jak niebiosa górują nad ziemią, tak drogi moje - nad waszymi drogami i myśli moje - nad myślami waszymi”. Psalm 22 dodaje nam odwagi: „Pan jest moim pasterzem, nie brak mi niczego. Pozwala mi leżeć na zielonych pastwiskach. Prowadzi mnie

nad wody, gdzie mogę odpocząć.” Święty Paweł pisze do Rzymian (8, 28): „Wiemy też, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra, z tymi, którzy są powołani według Jego zamiaru”, i do Koryntian: „Ja siałem, Apollos podlewał, lecz Bóg dał wzrost.” (1 Kol 3, 6).

Założyciele zapraszają nas, abyśmy byli ludźmi przepelnionymi nadzieją i zaufaniem w Bożą Opatrzność i w Jego przeznaczenie miłości.

„Razem z nimi błagałyśmy Pana Naszego o przebaczenie za wszystkie nasze niewierności roku przeszłego w nadziei, że Jego łaska pozwoli nam lepiej przeżyć rok obecny. On nas nie zawiedzie, moje drogie Siostry, obyśmy tylko my Go nie zawiodły przez brak odpowiedzi na Jego świętą miłość.” (Ludwika de Marillac, Pisma duchowe, L. 391, str. 439)

#### **IV – CECHY NASZEJ NADZIEI**

Jeśli miałybyście wymienić kilka cech charakteryzujących nadzieję, to na jakie elementy wskazałybyście? Zachęta? Zachwyt? Zaangażowanie dla życia? Ja wymieniałbym jeszcze dwie inne cechy:

##### **Radość**

Święty Paweł pisał do wspólnoty w Rzymie: „A Bóg, dawca nadziei, niech wam udzieli pełni radości i pokoju w wierze, abyście przez moc Ducha Świętego byli bogaci w nadzieję” (Rz 15, 13) Niezależnie od tego jakiegokolwiek pojawiłyby się problemy w naszym życiu czy apostołstwie, wiemy, że Bóg króluje i buduje Swoje Królestwo pośród nas. Pozostając w tej ufności, nasze niepodzielne serce przepelnione jest optymizmem i radością.

##### **Energia**

Święty Paweł pisał do swoich wspólnot: „W czynieniu dobra nie ustawajmy, bo gdy pora nadejdzie, będziemy zbierać plony, o ile w pracy nie ustaniemy.” (Ga 6, 9; por. 2 Tes 3, 13). Jeśli jesteśmy przekonani, że istnieje przyszłość dla której warto podejmować wysiłki, to wkładamy energię, by pracować dla tej przyszłości. Nadzieja daje nam energię i wzywa nas do wierności, ponieważ ukazuje nam największą korzyść: życie na zawsze z Bogiem.

W Biblii, pewne symbole przywołują nadzieję. Są nimi: skała - w Starym Testamencie, kotwica - w Liście do Hebrajczyków, hełm - w Liście do Tesaloniczan. Nadzieję możemy ujrzyć w małym dziecku lub w ubogim rolniku siejącym ziarno, który w przyszłości będzie zbierał plon. Nasz świat jest pełen znaków nadziei, każdego dnia jesteśmy wezwani do dynamicznego przeżywania naszego chrześcijańskiego życia.

#### **ZAKOŃCZENIE**

W swoim pierwszym liście, Święty Paweł mówi o fundamencie swojej nadziei: „Pana zaś Chrystusa miejcie w sercach za Świętego i bądźcie zawsze gotowi do obrony wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, która w was jest. A z łagodnością i bojaźnią Bożą zachowujcie czyste sumienie.” (1 P 3, 15-16)



## **ŻYCIE DUCHOWE – O. PATRICK GRIFFIN, DYREKTOR GENERALNY**

Uznając, że Jezus jest Panem naszego życia, stajemy się ludem nadziei, zdolnymi do wskazania powodów tej nadziei. Nadzieja jest cechą charakteryzującą ludzi, którzy dodają innym odwagi, są zadziwieni wobec wielkich dzieł Boga, jakich ciągle On dokonuje i którzy szanują ludzkie życie. Radość i energia, z jaką przyjmujemy naszą posługę są również znakami naszej wiary w działanie Boga, są znakami naszych starań współpracy z Bożą Opatrnością w przemienianiu świata. Nasza nadzieja spoczywa na naszej wierze w to, że Jezus jest Panem.

Ojciec Patrick Griffin, CM  
Dyrektor Generalny

## Siewcy nadziei wśród naszego ludu

Prowincja Peru

Począwszy od 1858 roku Siostry Miłosierdzia służą ubogim na ziemiach Peru, wzdłuż wybrzeża, w górach i w puszczy. Starają się odpowiadać wyzwaniom, które pojawiają się z biegiem lat. *„Macie powołanie, które zmusza was do pomagania w ten sam sposób różnym osobom, kobietom, mężczyznom, dzieciom i ogólnie wszystkim ubogim, którzy was potrzebują.”*

W latach 1980-1990, kraj był silnie wstrząsany terroryzmem. Organizacje polityczne i obywatelskie oraz infrastruktura licznych wsi peruwiańskich w górach, w tym departamenty Ayacucho, Huancavelica i Apurímac zostały całkowicie zniszczone. Mieszkańcy zostali jeszcze bardziej dotknięci na płaszczyźnie psychologicznej, moralnej i religijnej. W wyniku tego strasznego nieszczęścia wiele dzieci, wielu młodych i dorosłych pograżyło się w głębokim bólu, przepełniło się żądzą zemsty, nienawiścią, urazami wobec tych, którzy byli przyczyną ich nieszczęść, którzy zniszczyli ich marzenia i rodziny. Mijały lata. Dziś pokolenie to dorosło i dojrzało. Wielu założyło rodziny. Starsze osoby jednak nadal chowają ból w swym sercu, modlą się do Boga, by nigdy więcej nie dopuścił, aby pewnego dnia powtórzyło się to, co przeżyli.

Zgodnie z końcowym raportem Komisji „Prawda i Pojednanie” należy pracować, by uleczyć głębokie rany pozostawione w sercach tylu naszych braci. Powinniśmy dać im wiele miłości, wysłuchać ich i okazać im zrozumienie. Powinniśmy być blisko nich, a przede wszystkim mówić im, że Bóg ich kocha ponad wszystko, że zawsze jest z nimi i nadal im towarzyszy. Z okazji Jubileuszu 150-lecia istnienia naszej Prowincji, Siostra Wizytatorka Marina Melendez oraz Rada Prowincjonalna zachęcały nas, by uważnie obserwować co dzieje się w naszej ojczyźnie. Ostatnie spisy Instytutu Statystyk Ludnościowych (INEI) pokazały, że departament Huancavelica jest jednym z najuboższych ekonomicznie, społecznie, kulturalnie i religijnie. Wobec tej rzeczywistości zadałyśmy sobie pytanie, co powinniśmy zrobić dla tych ludzi?

Po refleksji, Rada Prowincjonalna zdecydowała o wybudowaniu domu w regionie Caja, niedaleko granicy. Kilka wspólnot znajduje się już w górach centralnego Peru. Region ten jest zapóźniony kulturalnie, rolniczo, ekonomicznie i społecznie. Ludność cierpi na niedożywienie i na analfabetyzm. W latach 1980-1990, tereny te zostały ciężko doświadczona terroryzmem.

Region Caja składa się z około dziesięciu rejonów rolniczych, oddalonych od siebie o ponad półtorej godziny jazdy samochodem.

## AKTUALNE WYZWANIA – DZISIAJ, RAZEM Z NASZYMI ZAŁOŻYCIELAMI

Od 2005 do 2009 zorganizowałyśmy sześć misji w kilku etapach. Po każdej przeprowadzonej misji, ekipa Sióstr dochodziła do tego samego wniosku: powinniśmy tam utworzyć placówkę, ponieważ ubodzy nas potrzebują.

Od 5 lat obecna jest tam wspólnota Ludwiki Marillac. W rzeczywistości jest ona centrum misyjnym. Jednym z jej celów jest przyjmowanie różnych gałęzi Rodziny Wincentyńskiej pragnących pracować w tym regionie. Centrum przyjęło ekipy misyjne Stowarzyszenia byłych uczniów ze szkół wincentyńskich z Peru, członków parafii „Corpus Christi” z San Juan de Miraflores z Limy, Księża Misjonarzy itd.

Obecnie wspólnota składa się z trzech Sióstr. Służymy w szkole, w przychodni, w parafii, która gromadzi różne sektory.

By odpowiedzieć na wezwania Dokumentu Międzykonwentowego 2009-2015: *„Służyć „wychodząc i powracając” z pomysłowością i odwagą, ukazując w ten sposób miłość Boga do ubogich.”*, podjęłyśmy się:

- ożywienia wiary poprzez ewangelizację Słowem Bożym,
- wykształcenia katechetów wiejskich, aby ewangelizowali w swoich wsiach,
- przygotowania do sakramentów dzieci, młodzieży, dorosłych i osoby starsze...,
- wspomagania awansu ludzkiego i społecznego chłopów.

Aby osiągnąć założone cele poprowadziłyśmy kilka działań duszpasterskich we wszystkich dziedzinach: wizyty domowe, Lectio Divina raz w miesiącu, odprawianie Eucharystii, liczne katechezy, kursy biblijne, tworzenie grup młodzieżowych, osób żyjących w związkach małżeńskich, osób starszych...

W naszej codziennej służbie chcemy też podjąć inne wyzwania:

- by wspomóc awans społeczny chłopów, których jedynym źródłem utrzymania jest rolnictwo, marzymy o ośrodku edukacyjnym,
- schronisko dla dzieci, młodzieży przybywających z oddalonych rejonów i żyjących samotnie, wystawionych na niebezpieczeństwa,
- kurs wyrównawczy zaległości szkolnych dla uczniów szkoły podstawowej i średniej,
- odbudowa naszego kościoła, ponieważ bardzo ucierpiał w czasie trzęsienia ziemi z 15 sierpnia 2007 roku i obecnie nie można w nim sprawować Eucharystii.

## ŻYCIE BRATERSKIE

*„W życiu siostrzanym, Założyciele widzieli jedną z zasadniczych pomocy, jaką Siostry Miłosierdzia mają w swoim powołaniu.”* K. 9. Jesteśmy głęboko przekonane, że Bóg wezwał nas, że posłał nas dla tej pięknej misji, abyśmy były Jego świadkami, aby ci, którzy nas otaczają widzieli jak „wzajemnie się miłujemy” i, że możliwe jest życie zgodne z nauczaniem Jezus Chrystusa. Każda z nas przyjmuje współodpowiedzialność i każda z nas niesie pomoc we wspólnocie i na zewnątrz, co wpływa na program duszpasterski i na projekt wspólnoty lokalnej.

## ŻYCIE DUCHOWE

Pozostajemy w pełnej harmonii z nauczaniem naszych Konstytucji, w których czytamy: „*(Siostry Miłosierdzia) pragną żyć w ustawicznym dialogu z Bogiem, oddając się w Jego ręce z dziecięcą ufnością w Jego Opatrzność*” (K. 17 a). Gdy przemierzamy drogi, by podążyć z jednego sektora do drugiego, modlimy się i wyrażamy naszą wdzięczność za realia, w których obserwujemy działanie Boga w sercach i w życiu rodzin.

## ZAANGAŻOWANIE APOSTOLSKIE

Każda z nas mówi „Dzięki Ci Panie za dar powołania, dzięki, że posyłasz nas do najuboższych, aby ich ewangelizować, ponieważ prawdziwa pobożność znajduje się wśród nich. Uczymy się od nich wiary, pobożności, poświęcenia, zaufania i oddania się w każdej chwili i we każdych okolicznościach w ręce Boga. Przebywanie wśród nich pozwala nam jeszcze bardziej docenić nasze powołanie Siostry Miłosierdzia i przeżywać je intensywniej. Jesteśmy pewne, że możemy polegać na łasce Boga, na Maryi i na wszystkich szlachetnych ludziach, z którymi współpracujemy, aby poszerzać Królestwo Boże i nieść nadzieję naszym braciom.

Wspólnota z Caja

## Wspólnota Egunon Etxea (Bilbao)

Prowincja Saint Sébastien

*„Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę” (Łk 4, 18).*

Dnia 27 lutego 1926 roku, Siostry Miłosierdzia zajmujące się odwiedzinami ubogich w ich domach, rozpoczęły swoją działalność w historycznej dzielnicy Bilbao w Kraju Basków, lecząc tam chorych.

Pracowały w małej przychodni, odwiedzały chorych w domu, zajmowały się kursami wieczorowymi dla dorosłych, głosiły kult Matki Bożej od Cudownego Medalika. Drzwi ich domu pozostawały otwarte dla wszystkich potrzebujących. Siostry kontynuowały tę pracę przez ponad 60 lat.

W 1990 roku, Kuria Biskupia (właściciel budynku) zdecydowała się oddać go „diecezjalnemu Caritas”, aby rozpocząć dzieło charytatywne i socjalne. Po przeanalizowaniu sytuacji w dzielnicy stwierdziłyśmy, że była ona zamieszkała przez dużą ilość osób starszych, samotnych, znajdujących się w bardzo trudnych warunkach spowodowanych brakiem środków do życia. Dom stał się wtedy Ośrodkiem Dziennego Pobytu, „Egunon Etxea”.

Zainstalowana w jednym z mieszkań Ośrodka, zorganizowana w nowy sposób Wspólnota rozpoczęła swoją nową drogę. Caritas z Bilbao i Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia zaangażowały się w głoszenie Ewangelii osobom starszym, towarzyszenie im i wspomaganie rodzin.

Następnie, stopniowo Państwo bardziej zajęło się osobami starszymi. Wobec tego Siostry wybrały pomoc bezdomnym przebywającym przez cały dzień na ulicy. Niektórzy spędzają noc w noclegowniach, inni na ulicy, jeszcze inni w nędznych pensjonatach, które muszą opuścić o godzinie 8<sup>00</sup>, a powrócić mogą dopiero o 20<sup>00</sup> wieczorem. Niektórzy są niepełnosprawni umysłowo, inni mają problemy z uzależnieniami. Są to osoby, które nie mogą iść do Ośrodków publicznych, ponieważ nie spełniają wymaganych „warunków”, by tam się dostać.

W tej sytuacji „Egunon Etxea” przystosował się, by odpowiedzieć na potrzeby najsłabszych, najuboższych. Aby wypełnić tę nową posługę potrzebne było opracowanie nowej metody.

W 2004 roku rozpoczęto rozpoznanie nowej rzeczywistości, definiowanie nowych struktur, aktualnych środków, a także nowych sposobów posługiwania. Ośrodek Dziennego Pobytu przekształcił się dzięki Projektowi, który zakładał odpowiedź na potrzeby osób w sytuacji wykluczenia społecznego w wieku powyżej 55 lat. Ten proces przemiany realizował się stopniowo. Ponownie zobaczyliśmy, jak pilne jest stworzenie nowych przestrzeni mieszkalnych. Otwarto więc nowe mieszkanie, aby przyjąć kilka osób. Rzeczywistość stawiała nas wobec nowej perspektywy: bezdomni ludzie starsi.

## AKTUALNOŚCI Z PROWINCJI – ŚWIADECTWO SIÓSTR

Napotkałyśmy wiele trudności w kontakcie z instytucjami publicznymi, które nie mając świadomości sytuacji stawiały przeszkody na płaszczyźnie wewnętrznej. Rzeczywista konieczność i odpowiedzi, których ona wymagały doprowadziły nas do wprowadzenia zmian. Były momenty refleksji i rozmów z ekipą z Caritas, przyzwyczajoną do pracy z osobami z mniejszymi problemami, a Siostrami zatroskanymi o pomoc najuboższym.

Wspólnota bardzo poważnie przeanalizowała sytuację. Zrobiłyśmy wspólnotowe rozeznanie.

Pomimo początkowych trudności, obaw, dyskusji.... doświadczyłyśmy braterskiego dialogu, zainteresowania rozwojem... zatem byłyśmy na dobrej drodze.

W momentach niepewności podtrzymywał nas jeden wspólny czynnik: wszyscy pragnęliśmy pomagać „prawdziwie ubogim”, nawet jeśli ta posługa wymagała od nas wyjścia z wygodnych schematów.

Obecnie w Projekcie „Egunon Etxea” uczestniczy ekipa interwencji socjo-edukacyjnych, grupa wolontariuszy i Wspólnota.

Ośrodek Dziennego Pobytu może przyjąć 35 osób, kobiet i mężczyzn. Wymaga to bardzo bliskiego towarzyszenia osobom, na ich poziomie, podejmowania działań i obecności w życiu codziennym.

Wraz z osobami pracującymi w Projekcie zobowiązałyśmy się do:

- postawy bezinteresowności, aby ofiarować najuboższym to, czego potrzebują,
- postawy otwartości dopasowanej do ich potrzeb,
- stworzenia klimatu szacunku, aby uleczyć ich rany i uczynić ich aktorami ich własnej historii.

Obecność Wspólnoty nabiera dwojakiego znaczenia:

- bycie świadkami miłości Bożej,
- połączenie w sposób spójny bycia dobrymi profesjonalistkami z naszą tożsamością służących.

Na wzór Wincentego a Paulo i Ludwiki de Marillac, którzy ucieleśnili w kontekście swojej epoki wartości ewangeliczne będące dzisiaj podstawą naszej Akcji Socjalnej, my Siostry pragniemy być osobami odważnymi, serdecznymi i zaangażowanymi w służbę najuboższym.

Siostra Maika Aguirre  
*Siostra Miłosierdzia*

# MISJA i MISJONARZ według Świętego Wincentego

Ks. Jean Morin, CM

Słowa „misja” i „misjonarz” są z pewnością tymi, które najlepiej definiują Świętego Wincentego, najlepiej łączą jego osobowość i jego duchowość.

Kiedy przyglądamy się Świętemu Wincentemu, jego życiu, jego działaniu, jego dziełom, możemy być zaskoczeni – z jednej strony bogactwem jego osobowości oraz tego, co zrobił, z drugiej przez niezmierną różnorodność dzieł, jakie podejmował. Można powiedzieć, że Święty Wincenty to cały świat! Spróbujmy poznać ten świat:

- 14 tomów pism do przestudiowania (co najmniej 13 i pół!), zawierających 3000 listów, 120 Konferencji dla Sióstr Miłosierdzia, 224 dla Księży Misjonarzy. Całość jest raz bardzo klasyczna, innym razem oryginalna, jeszcze innym ostrożna, to znów odważna, czasami dydaktyczna, czasami spontaniczna.
- Posługi i doświadczenia duszpasterskie Księdza Wincentego były bardzo różnorodne: kapelan na Dworze, Proboszcz w Clichy, postulant Oratorian, nauczyciel, Proboszcz w Châtillon, Misjonarz, Założyciel, Przełożony, członek Rady Sumienia, itd.
- Jego działania i fundacje były niemniej liczne: misje, bractwa, Siostry Miłosierdzia, Znalezione Dzieci, szpitale, pomoc ofiarom wojny i epidemii, wizytacje, itd.
- Jego nauczyciele reprezentowali szerokie spektrum duchowości: Bérulle, Franciszek Salezy, Rodriguez, Vincent Ferrier, Benoît de Canfield, Duval... to różnorodne duchowości: Oratorianin, Salezjanin, Jezuita, Dominikanin, Kapucyn, ksiądz diecezjalny...

Życie Świętego Wincentego stanowi świat, posiadającym olbrzymią różnorodność doświadczeń, nauczycieli, działań, fundacji, relacji (począwszy od Króla i bogatych, aż do najuboższych). A jednak sprawia wrażenie wielkiej jedności, a nawet doskonałej ciągłości, nawet w okresie dojrzewania od 1595 do 1609. Można nawet zastanowić się, czy nie należałoby mówić o nieodpartej logice! Faktem jest, że istnieje klucz, trochę tak jak w nowoczesnych budynkach posiadających tysiącach drzwi, które mogą zostać otwarte jednym tylko kodem.

Kluczem tym jest misja:

- klucz do wszelkiego doświadczenia osobistego
- klucz do jego pielgrzymowania
- klucz do jego duchowości
- klucz do jego fundacji i działań
- klucz do jego korespondencji i jego konferencji

## HISTORIA ZGROMADZENIA – ŹRÓDŁA I AKTUALNOŚCI

Nasze badania na temat Świętego Wincentego będą zawierały więc dwie części:

- misja według Świętego Wincentego, którą przestudiujemy raczej w formie syntezy
- misjonarz według Świętego Wincentego, którą odkryjemy bardziej w formie opisowej.

### I – MISJA „*Evangélizare pauperibus misit me*”

Wszyscy święci i wielkie duchowości w Kościele byli w rzeczywistości mężczyznami i kobietami ewangelicznymi, opierającymi swoją świętość, życie, fundacje na jednej podstawie - na Ewangelii.

Tymczasem w Kościele nie ma nic bardziej różnorodnego niż charyzmaty, duchowości, świętość: od króla Świętego Ludwika do Świętej Marii Goretti, od Świętego Franciszka z Asyżu do Świętego Ignacego, od wielkiej Teresy z Avila do małej Tereski z Lisieux itd. Dlaczego? Z powodu osobowości każdego poszukującego świętości: każdy przyjął Ewangelię na swój sposób, swoimi oczami, ze swoim doświadczeniem, swoją historią. Każdy z nich wszedł w Ewangelię swoimi drzwiami.

A jakie są drzwi Świętego Wincentego? Był to fragment Ewangelii według Świętego Łukasza (4, 16-22) mówiący o tym, jak Jezus rozpoczął swoją działalność publiczną w Nazarecie. Był dzień szabat. Jezus udał się do synagogi, a następnie wstał, żeby czytać: „*Podano Mu księgę proroka Izajasza. Rozwinąwszy księgę, natrafił na miejsce, gdzie było napisane: Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę...*” Tekst dodaje „*Zwinąwszy księgę oddał słudze i usiadł; a oczy wszystkich w synagodze były w Nim utkwione. Począł więc mówić do nich: "Dziś spełniły się te słowa Pisma..."*”.

Oto wincentyńskie drzwi do Ewangelii: Chrystus, który oświadcza, że przybył głosić Dobrą Nowinę ubogim. Wincenty po wielokroć zauważał, że ubodzy w jego czasach nie byli ewangelizowani, byli porzuceni przez Kościół, przez księży, przez społeczeństwo. Niewiele brakowałoby, a starzec z Gannes umarłby w grzechu, niewiele brakowałoby, a ubodzy z Châtillon umarliby w samotności. I jeszcze wielu, wielu innych we Francji i na świecie! Misja Jezusa nie jest kontynuowana. Potrzeba, aby Kościół XVII wieku podjął na nowo misję Jezusa Chrystusa, to znaczy, aby skierował się ku ubogim i przede wszystkim do ubogich. Oto jasne i proste rozumowanie Wincentego a Paulo, szczególnie poczynawszy od 1617 roku, rozumowanie, które będzie określało całą jego myśl i działanie.

Aby dobrze zrozumieć misję według Świętego Wincentego, należy powrócić do każdego słowa z kluczowej myśli z Księgi Izajasza, którą cytuje i czyni własną Jezus, a następnie należy je pogłębić: „***Posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę.***”

Zdanie to zawiera cztery istotne elementy misji według Świętego Wincentego:

- Posłanie (poziom kościelny)
- Podążanie za Jezusem (poziom mistyczny)
- Do ubogich (poziom socjologiczny)
- Aby ewangelizować (poziom duszpasterski)



### I – POSŁANIE

Dla Świętego Wincentego posłanie misjonarza było warunkiem czy też etapem najważniejszym. Fakt bycia misjonarzem nie był związany przede wszystkim ze środowiskiem, w jakim misjonarz pracował. Nie zależał także od metod duszpasterskich, które mogły się różnić między rozlicznymi strukturami. Tym bardziej nie zależał od miejsca zajmowanego w hierarchii lub wśród ludu Bożego. Dla Świętego Wincentego misja nie była ani metodą, ani działaniem duszpasterskim: była przede wszystkim posłaniem, posłaniem przez Boga, które nadaje jej znaczenie, posłaniem przez Kościół, który ją uwiarygodnia. Jest to zresztą znaczenie etymologiczne. Słowo „misja” pochodzi z łaciny, od „missus”, które oznacza „posłany”. To pierwsze słowo z wyrażenia Izajasza: *misit me*.

Pierwszy warunek istnienia misji, według Świętego Wincentego, to nie jakiś punkt doktryny, to wymaganie fundamentalnego doświadczenia osobistego.

Aż do 1617 roku, Wincenty kierował swoim życiem: pojechał do Rzymu, do Paryża, do Clichy, do Gondych, do Châtillon ... w zasadzie dlatego, że o to prosił i chciał. To on miał wtedy inicjatywę w kwestii własnych wyborów, działań, zaangażowań.

W 1617 roku, szczególnie 25 stycznia i 20 sierpnia, w Gannes i w Châtillon ksiądz Wincenty ma wrażenie, że jest wciągnięty w niespodziewane wydarzenia, których sens mu umyka, które zostały postawione na jego drodze przez kogoś innego niż on, które zostały mu narzucone. To właśnie te wydarzenia zadecydowały o jego życiu. W rezultacie wszystko potoczyło się tak, jakby to nie on kierował swoim życiem, ale Ktoś Inny. Nie myślał o Misji, ani o Bractwach, ani o Paniach, ani o Siostrach Miłosierdzia. Nie myślał o galerikach, ani o szpitalach, ani o Znalezionych Dzieciach. Oczywiście nie myślał o Algierze ani o Madagaskarze. W 1617 roku, Wincenty a Paulo stał się misjonarzem, ponieważ poczuł się przynaglony i posłany przez Boga.

Za każdym razem, jak ksiądz Wincenty będzie mówił o początkach Zgromadzenia Misji i Sióstr Miłosierdzia, a także o ich dziełach i działaniach zawsze usłyszymy te same stwierdzenie: „Ja o tym nie myślałem!” Przedstawia się często tę refleksję jako piękny przykład pokory. To, co w tych okolicznościach było ważniejsze od pokory, to wiara Świętego Wincentego.

Wiara nie polega przede wszystkim na wyznawaniu pewnej liczby dogmatów i prawd. Wiara, dla nas, to spotkanie z Bogiem, podanie mu steru i pozwolenie na kierowanie naszym życiem.

Za każdym razem, gdy Wincenty a Paulo mówił, że nie przyczynił się do dzieł swojego życia, twierdził także, że od 1617 roku, to Bóg prowadził łódź jego życia, podczas, gdy wcześniej to on próbował prowadzić ją sam. Po roku 1617, Ksiądz Wincenty odczuwał i uznał, że jest posłany przez Boga, że to On kieruje Jego życiem: *„Zaprawdę Wielebni Księża i moi Bracia, nikt o tym nie myślał, nie wiadano o tym, czym są misje i ja sam o tym nie myślałem i nie wiedziałem czym one są. Widać stąd, że to dzieło Boże. Bo jeżeli ludzie nie biorą w coś żadnego udziału, to Pan Bóg jest sprawcą wszystkiego i od Niego bezpośrednio całe dzieło pochodzi, a tylko potem posługuje się ludźmi do jego wykonania...”* (Coste XI, str. 169).

## HISTORIA ZGROMADZENIA – ŹRÓDŁA I AKTUALNOŚCI

*W innym miejscu czytamy: „Mówiłem wam to parę razy, moje Siostry, że możecie tego być bardzo pewne, że Bóg jest waszym założycielem, bo mogę wam powiedzieć wobec Niego, że w życiu moim nigdy o tym nie myślałem, a myślę, że Panna Le Gras tym mniej...” Ksiądz Wincenty, opowiada o wydarzeniu z Châtillon les Dombes i dodaje: „Widzicie, moje Siostry, czy to dzieło ludzkie, czy to nie całkiem widoczne, że to dzieło Boże, bo czy ludzie byli przyczyną choroby tych biednych? Czy ludzie zapalili ogień w sercach tylu osób, które udały się tam tłumnie z pomocą? Czy to ludzie pobudzili ich serca pragnieniem, by im nieść stałą pomoc i to nie tylko im samym, ale i następnym potrzebującym? Oh! Nie, moje córki, to nie ludzkie dzieło; jest rzeczą jasną, że Bóg tam działał potężnie, bo ludzie nie mogliby tam nic zrobić; oh! Nie, moje Siostry, oni nic nie mogli...” (Coste IX, str. 244-247).*

Oto jaką rację przedstawia Ksiądz Wincenty, aby wyrazić misyjny charakter zarówno Zgromadzenia Księży Misji, jak i Sióstr Miłosierdzia. Ludzie w sposób oczywisty nie przyczynili się do tego dzieła. To więc Bóg zainterweniował i działał. To On posłał Wincentego a Paulo, to On nas dziś posyła.

Posłanie przez Boga musi być potwierdzone i publicznie wyrażone przez Kościół. Ksiądz Wincenty nieustannie nalegał na ten punkt, zarówno w przypadku Bractw, jak i Misjonarzy czy Sióstr Miłosierdzia.

Bractwa były instytucjami parafialnymi i w każdym z regulaminów stale podkreślane było pierwszoplanowe miejsce proboszcza. W szczególności do proboszcza (lub do wikarego) należało przewodniczenie comiesięcznym zgromadzeniom, kontrola nad zarządzaniem, przewodniczenie wyborom, a biskup lub jego reprezentant podpisywał i potwierdzał regulaminy (Coste XIII, str. 430-433).

Jeśli chodzi o Zgromadzenie Misji, Ksiądz Wincenty bardzo skrupulatnie kierował prośbę o posłanie przez biskupa. Czynił w ten sposób, czego nie robiły inne Instytuty i fundacje.

W 1635 roku, Ksiądz Wincenty napisał do biskupa Béziers: *„Po pierwsze winniśmy całkowite posłuszeństwo naszym prałatom, by podążyć do wszystkich miejsc ich diecezji, tam gdzie im się spodoba nas **posłać**, abyśmy tam głosili kazania, katechizowali, spowiadali ubogi lud... Jednym słowem wobec prałatów jesteśmy jak słudzy setnika z Ewangelii. Jeżeli nam mówią, że mamy iść, jesteśmy zobowiązani pójść, jeśli nam nakażą przyjść, mamy obowiązek przyjść, jeżeli mówią nam zróbcie to, to jesteśmy zobowiązani zrobić.* (Coste I, str. 309)

Dnia 14 lipca 1639 roku, Wincenty pisał do Jeanne de Chantal: *„Wobec biskupów żyjemy w duchu sług Ewangelii. Ci zaś, jeśli nam mówią: „Idźcie tam”, to idziemy, „przyjdźcie tu”, to przychodzimy, „czyńcie to”, to czynimy. Czynimy to w sprawach, które dotyczą powyższych funkcji.”* (Coste I, str. 536)

4 stycznia Wincenty pisał do Księdza Blatiron, kapłana Zgromadzenia Misji mieszkającego w Rzymie: *„Może Ksiądz powiedzieć Jego Ekscelencji Kardynałowi, że prałaci są naszymi przełożonymi w sprawie wszystkich naszych zadań zewnętrznych, i że jesteśmy zobowiązani do posłuszeństwa im jako słudzy Ewangelii zawsze posłuszni swoim panom...”* (Coste III, str.142)

Podobna postawa charakteryzowała go także w kwestii Sióstr Miłosierdzia, podobnie jak Bractwa Miłosierdzia, Siostry również były „parafialne”.

## HISTORIA ZGROMADZENIA – ŹRÓDŁA I AKTUALNOŚCI

7 lutego 1660 roku, Ksiądz Wincenty napisał do Jacques'a de la Fosse: „*Siostry Miłosierdzia nie są zakonnicami, ale siostrami, które wychodzą z domu i powracają jak świeccy, są to osoby z parafii pod przewodnictwem proboszcza...*” (Coste VIII, str. 237-238) W Konferencji „O posłuszeństwie” z 2 grudnia 1657 roku, pewna Siostra zadaje pytanie: „*Księżę, czy mam być posłuszną proboszczowi parafii, gdzie usługuję Ubogim? – Tak, moja Siostro, jak Bogu, we wszystkim, co dotyczy Ubogich.*” (Coste X, str. 387).

Trochę dalej pisze w tej samej Konferencji: „*Oto dwudziesta druga reguła: „Ponieważ są posłane do parafii, by tam przebywać służąc ubogim chorym, udadzą się po błogosławieństwo do proboszcza, które otrzymają na kolanach”.* Drogie Siostry, czy czynicie tak? Siostra odpowiedziała, że gdy po raz pierwszy Siostry udają się służyć ubogim, nie zapominają się o tym. Natomiast ponieważ często zmienia się parafię, następne posyłane Siostry nie były już tak skrupulatne. Kilka Sióstr dało mniej więcej tę samą odpowiedź. Drogie Siostry, kontynuował Ksiądz Wincenty, wdróżcie się w tę praktykę i miejcie dla niej wielki szacunek. Kiedy wam powiedzą „*Siostro, oto chory w tym to, a tym miejscu, którego trzeba odwiedzić, trzeba odpowiedzieć: „Tak, panie, idę go odwiedzić.*” (Coste X, 391-392).

Warto zauważyć także krótki list Księdza Wincentego do Ludwiki de Marillac w kwietniu 1630 roku: „*W sprawie, która jest naszym obowiązkiem, na tyle, ile to możliwe nieść ulgę cierpiącemu bliźniemu, myślę, że spełni Pani uczynek miły Bogu, jeśli pójdzie Pani do Proboszcza (z Villepreux), by prosić go o wybaczenie, że rozmawiała Pani bez jego opinii z Siostrami Miłosierdzia i z dziewczętami, że zamierzała Pani uczynić w Villepreux dokładnie tak, jak w Saint-Cloud i w innych miejscach i że będzie to dla Pani nauczka, jak wypełniać obowiązki w przyszłości. A jeśli nie uzna ich za dobre, niech Pani nie podejmuje działań.*” (Coste I, str 81-82)

Można by mnożyć cytaty i odniesienia, a wszystkie udowodniałyby, że dla Księdza Wincentego relacja z biskupem, z proboszczem, a za ich pośrednictwem z Kościołem wydawała się centralna misjonarza. Bóg posłał Jezusa Chrystusa, Jezus Chrystus posłał Apostołów i Kościół, a Kościół posyła nas. By być misjonarzem, należy stać się częścią tego łańcucha ciągłości apostołowskiej. W przeciwnym wypadku, niezależnie od naszego oddania, naszego stopnia zintegrowania wśród ludzi, nie będziemy uczestniczyć w misji Jezusa Chrystusa i Kościoła, nie będziemy misjonarzami. Jednym słowem, misjonarz dla Świętego Wincentego, to przede wszystkim człowiek posłany.

## II – NALEŻY KONTYNUOWAĆ DZIEŁO I NAŚLADOWAĆ JEZUSA CHRYSZTUSA

Posłanie na misję przez Boga jest najistotniejsze. Pierwszym posłanym, w całym tego słowa znaczeniu, jest Jezus Chrystus: „*Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie*” (Łk 4, 18)

Wincenty a Paulo, odczytując wydarzenia, czuł się posłany do ubogich, a z drugiej strony odczytywał, że przed nim Jezus Chrystus był posłany do ubogich, jako Misjonarz *par excellence*. Od tego momentu sądził, że misjonarzem byłby ten, który kontynuowałby dzieło i naśladował Jezusa Chrystusa. Dlatego też sam Wincenty a Paulo, Księża Misjonarze, Siostry Miłosierdzia i świeccy zmobilizowani przez Świętego Wincentego byli i pozostają posłani przez Boga, kontynuując misję Jezusa Chrystusa: „*Tak, Chrystus Pan żąda od nas, abyśmy głosili Ewangelię ubogim; Sam to czynił i chce, żebyśmy to dzieło dalej prowadzili. Powinniśmy się głęboko upokorzyć dla tego, że posługuje się nami Ojciec Niebieski do wypełnienia zamiarów Swego Syna, który przyszedł głosić Ewangelię ubogim i to stawiał za dowód, że jest*

## HISTORIA ZGROMADZENIA – ŹRÓDŁA I AKTUALNOŚCI

*Synem Bożym i obiecany Mesjaszem. Serdeczną winniśmy wdzięczność Jego dobroci nieskończonej, że nas wezwał do tego Boskiego zajęcia i wybrał nas spośród wielu innych godniejszych tego zaszczytu!” (Coste XII, str. 79).*

*„Jeżeliby Siostry Miłosierdzia знаły zamiary Boże względem nich, i jak chce przez to chwałę odebrać, uważałyby za szczęśliwe swe położenie i za wyższe od powołania zakonnice. Nie znaczy to, by nie uważały się za daleko niższe od nich; ja jednak nie znam ani jednego Zgromadzenia zakonnego pożyteczniejszego dla Kościoła niż Siostry Miłosierdzia, jeśli tylko przyjmą się dobrze swym duchem w posłudze, jaką mogą oddać bliźniemu, z wyjątkiem Sióstr Szpitala Głównego i Sióstr Pałacu Królewskiego, które są równocześnie Siostrami Miłosierdzia i zakonnice, bo oddają się usłudze chorych; zachodzi tylko ta różnica, że one usługują im u siebie i opiekują się tylko tymi, których im przyprowadzą, podczas kiedy wy idziecie ich szukać u nich samych i opiekujecie się tymi, którzy umarliby bez pomocy, nie śmiejąc o nią prosić. Postępujcie pod tym względem tak, jak postępował Pan Nasz. Nie miał On własnego mieszkania; chodził od miasta do miasta, od wsi do wsi i uzdrawiał wszystkich, których spotykał. A zatem, moje Siostry, czy to nie wskazuje wam dostatecznie wielkości waszego powołania? Czyście kiedykolwiek myślały o tym? Jak to! Wykonywać to, co Bóg czynił na ziemi! (Coste X, str. 583).*

Znamy jeszcze wiele innych cytatów świadczących o tym, że Ksiądz Wincenty sytuował się w linii Jezusa Chrystusa Misjonarza, tego Jezusa, który również dzisiaj ewangelizuje ubogich. Od tego momentu wszystko staje się bardzo proste dla misjonarzy, którymi my jesteśmy, ponieważ mamy to samo powołanie co Jezus Chrystus, i podążając za Nim jesteśmy misjonarzami, dlatego też Powinniśmy Go naśladować. Naśladowanie Jezusa Chrystusa jest najlepszym sposobem wypełniania misji.

A naśladowanie Jezusa Chrystusa według Świętego Wincentego nie jest takie, jak naśladowanie według Tomasza a Kempis, ani takie jak naśladowanie według Berulle’a, mistrza świętości. To naśladowanie Misjonarza Jezusa Chrystusa w służbie ubogim, naśladowanie polegające na podążaniu za Nim, krok w krok, aby docierać do ubogich, aby ich spotykać, jak spotykał ich Jezus Chrystus, aby ich ewangelizować i służyć im tak, jak ewangelizował ich i służył im Jezus Chrystus.

Tak jak wszystkie pozostałe sprawy, w duchowości Świętego Wincentego, naśladowanie Jezusa Chrystusa było ukierunkowane i miało swój cel: było to naśladowanie Jezusa Chrystusa w służbie ubogim, a dążenie do osobistej doskonałości nie było na pierwszym miejscu. Nie chodziło o kopiowanie wzoru, aby „pójść do nieba”, ale czynić tak, jak Jezus Chrystus, by „iść do ubogich” i służyć im co do ciała i co do duszy, jak czynił to sam Jezus Chrystus: „Gdy będzie chodziło o dobre dzieła, zapytajcie Syna Bożego: „Panie, gdybyś był na moim miejscu, co byś uczynił? W jaki sposób nauczałbyś lud? Jak pocieszałbyś cierpiących na duchu lub na ciele?” (Coste XI, str. 348).

*„...W ten sposób, pytamy się samych siebie: «Co Pan Nasz sądził o tej i tej rzeczy? Jak się zachował w takiej i takiej okoliczności? Co powiedział, i co uczynił w takiej i takiej sprawie?» W ten sposób dostosujemy całe nasze postępowanie stosownie do Jego zasad i Jego przykładów. Weźmy więc to postanowienie, Księża, i idźmy bezpiecznie tą drogą królewską, na której Jezus Chrystus będzie naszym przewodnikiem i kierownikiem... Błogosławmy Pana Naszego, moi Bracia i starajmy się myśleć i sądzić jak On, i czynić to, co On zalecał swymi słowami i Swymi czynami.” (Coste XI, str. 52-53).*

## HISTORIA ZGROMADZENIA – ŹRÓDŁA I AKTUALNOŚCI

W Konferencji z 6 grudnia 1658 roku „O celu Zgromadzenia Misji” , Ksiądz Wincenty mówił swoim Konfratrom: *„Celem Zgromadzenia jest naśladować Chrystusa Pana, o ile zdolne są do tego biedne i nędzne stworzenia. Cóż to znaczy? Że postanowiło sobie stosować się do Niego w całym postępowaniu, we wszystkich czynnościach, zajęciach i zamiarach swoich. A jakże jakaś osoba może drugą przedstawiać, jeśli nie ma tych samych rysów, proporcji, wyglądu? To być nie może; jeśli więc chcemy się stać podobnymi do tego Boskiego Mistrza i jeśli czujemy w sercu takie pragnienie, to trzeba, abyśmy się starali stosować do Niego nasze myśli, czyny i zamiary.”* (Coste XII, str. 75).

Dnia 24 listopada 1658 roku, Ksiądz Wincenty pisał do Siostry Anny Hardemont: *„...Moja Siostrze, jak bardzo będziesz pocieszona w godzinę śmierci, jeśli poświęciłaś całe swoje życie temu samemu, za co Jezus Chrystus oddał Swoje! Dla miłosierdzia! Dla Boga! Dla ubogich! Gdybyś знаła swoje szczęście, doprawdy droga Siostrze, byłabyś przepelniona radością, ponieważ czyniąc to, co czynisz wypełniasz prawo i wolę proroków, którzy nakazują nam kochać Boga z całego serca i naszego bliźniego jak siebie samego. A jaki większy akt miłości można uczynić, niż oddać siebie całego, ze względu na stan i obowiązki, dla zbawienia i ulżenia strapionym! Oto cała nasza doskonałość!”* (Coste VII, str. 383)

Dnia 8 listopada 1659 roku, Ksiądz Wincenty mówił to samo, lecz trochę innymi słowami Siostrze Nicole Haran i jej współsiostrom: *„Moje Siostry, jakże dobrą jest rzeczą nie czynić nic więcej ponad miłosierdzie! To równoznaczne z praktykowaniem wszystkich cnót jednocześnie, to sprawi, że jesteście jedno z Jezusem Chrystusem, współpracujecie z Nim w zbawieniu i pocieszeniu ubogich. Gdybyście znały wasze szczęście, takie, jakie jest przed Bogiem, z całą pewnością praca, przeciwności, cierpienie, gorycz i nawet śmierć wydałyby się wam słodkie i upragnione, tak jak nimi są w rzeczywistości dla tych, którzy chcą okazać się godni dóbr wiecznych przyszłego życia.”*(Coste VIII, str. 162)

To wszystko można streścić w kilku mocnych wyrażeniach: *„Jezus jest regułą Misji”* (Konferencja z 21 lutego 1659 roku, Coste XI, str. 130). 30 stycznia 1656 roku, Ksiądz Wincenty pisał do Nicolasa Etienne, kapłana Zgromadzenia Misji, który właśnie przekazał wszystkie swoje dobra Zgromadzeniu: *„Dziękuję ci gorąco drogi Bracie, za miłość serdeczną i czynną, którą okazujesz swojej biednej matce, tak jak się godzi dziecku dobrze urodzonemu, który nie przestaje kochać tej, która go wydała na świat, chociaż jest już brzydka i słaba. Spodobało się Bogu uczynić łaskę Zgromadzeniu, do którego należysz, by cię wychowało swoim przykładem ku wielkiej miłości naszego Pana Jezusa Chrystusa, który jest naszym Ojcem, naszą Matką i sprawcą wszystkiego.”* (Coste V, str. 534)

Kontynuować dzieło Jezusa Chrystusa, naśladować Jezusa Chrystusa, podążać za Jezusem Chrystusem..., kto nie przyswoił sobie tego, ten nie może zrozumieć misji według Świętego Wincentego, ani misjonarza według Świętego Wincentego. Misjonarz, zanim oceni siebie, swoje warunki materialne życia i posługiwania, powinien najpierw przyjrzeć się ocenić jakości swojej relacji z Jezusem Chrystusem i wierności w naśladowaniu Jezusa Chrystusa, którego jest kontynuatorem.

To właśnie dlatego, Święty Wincenty tak bardzo nalegał na modlitwę, która tworzy i utrzymuje więź z Jezusem Chrystusem - z jednej strony kontakt z Jezusem Chrystusem, z drugiej z naszym życiem, miłosierdziem i naszymi zaangażowaniami.

Rozwinięcie wincentyńskiego pojęcia modlitwy byłoby czymś bardzo interesującym, lecz wymagałoby poświęcenia dłuższego czasu. Powiem jedynie, że nie bez powodu wspomi-

nam w tej konferencji, a nie w konferencji o duchowości Wincentego. Otóż dla Księdza Wincentego modlitwa była czynnością czysto misyjną, będącą częścią nie tyle pobożnych ćwiczeń, ale misyjnego życia i zaangażowania misjonarza. Dla Wincentego a Paulo modlitwa była prawdziwym przeglądem życia, momentem, w którym świadomie i jasno odnawia się kontakt między Jezusem Chrystusem i życiem misyjnym: *„Moje Siostry, co sądzicie o takim sposobie modlitwy? Czy nie buduje was bardzo wytrwałość tego zacnego naczelnika, który mógłby znaleźć wymówkę w licznych swych zajęciach, a jednak tego nie czyni, bo pragnie być wiernym w wykonywaniu swych postanowień? A wy, moje drogie Siostry, czy nie macie dość odwagi, by próbować iść za zamiarami, jakie ma Bóg względem was, by was udoskonalić przez zachowanie waszych Reguł? Możecie odprawiać swoją modlitwę w ten sam sposób, jest on najlepszy; nie trzeba bowiem modlić się w tym celu, by starać się o wzniosłe myśli, by popadać w ekstazy i zachwycenia, które są raczej szkodliwe niż pożyteczne, ale oddawać się jej jedynie, by dążyć do doskonałości i być naprawdę dobrymi Siostrami Miłosierdzia. Wasze postanowienia mają być tego rodzaju: «Pójdę usługiwać ubogim, będę się starała pójść z usposobieniem skromnie wesołym, by ich pocieszać i zbudować, będę do nich przemawiała jak do mych panów. Niektóry z nich rzadko się do mnie odezwie, zniosę to. Przyzwyczaiłam się zasmucać moją Siostrę przy takiej a takiej okazji, powstrzymam się od tego. Czasem ona sprawia mi przykrość w pewien sposób, zniosę to. Ta Pani krzyczy na mnie, tamta gani, jednak starać się będę spełniać swój obowiązek, a do niej odnosić się będę z szacunkiem i grzecznością, do czego jestem zobowiązana. Kiedy spotykam tę osobę, prawie zawsze przynosi mi to szkodę na drodze doskonałości, będę tej okazji unikać, o ile to możliwe. Wydaje mi się, moje Siostry, że w ten sposób powinnyście odprawiać swoje modlitwy. Czy ta metoda nie wydaje wam się pożyteczną i łatwą? Wszystkie Siostry były tego zdania, a nasz najczcigodniejszy Ojciec dodał. A więc, moje drogie Siostry, proszę was, odprawiajcie ją w ten sposób...”* (Coste IX, str. 30-31).

Oto misyjna modlitwa która ucieleśnia życie: przewidzenie i rozważenie zajęć na cały dzień, spotkań i trudności oraz staranie się, by spojrzeć na nie tak, jak Jezus Chrystus by je widział, aby je przeżyć tak jakby On je przeżył. Oto czym jest modlitwa Misjonarza lub Siostry Miłosierdzia. Nie jest to czas ucieczki czy ekstazy, ale lektura życia, projekt życia i dnia razem z Jezusem Chrystusem. Dla Świętego Wincentego to, co bardzo liczyło się w modlitwie to postanowienie. To zaś nie było sposobem, w jaki wchodzi się w modlitwę ani sposobem, w jaki się w niej jest, ale raczej sposobem, w jaki się z niej wychodzi do Ubogich:

*„Kochajmy Boga, moi bracia, kochajmy Boga, ale niech to będzie w trudzie naszych rąk i w pocie naszego czoła.”*

*„Bardzo często bowiem tyle aktów miłości Boga, upodobania, życzliwości i podobnych uczuć i praktyk wewnętrznych pochodzących z delikatnego serca, jakkolwiek są bardzo dobre i bardzo godne pożądania, są jednak bardzo podejrzane, kiedy nie dochodzi się do wykonania miłości czynnej. Zbawiciel nasz mówi: „W tym jest uwielbiony mój Ojciec, byście przynosili dużo owoców” (por. J 15, 18). I na to właśnie powinniśmy bardzo uważać; jest bowiem wielu, którzy poprzestają na tym, gdy na zewnątrz jest wszystko poukładane i wewnątrz są spełnieni wielkimi uczuciami ku Bogu; ale kiedy przychodzi do czynu i kiedy znajdują się w okolicznościach, gdzie trzeba działać, tam ich nie ma. Chlubią się swoją rozpaloną wyobraźnią, zadawają się słodkimi rozmowami, jakie mają z Bogiem w czasie modlitwy; mówią nawet o nich jak aniołowie, ale kiedy to minie, i kiedy chodzi o to, że dla Boga trzeba pracować, cierpieć, umartwiać się, nauczać Ubogich, iść i szukać zabląkanej owieczki, kochać i akceptować, gdy im czegoś brakuje, przyjmować chętnie choroby, albo inne jakieś nieszczęście, niestety! Nie ma nikogo, brak im odwagi. Nie, nie, nie oszukujmy się: Totum*

*opus nostrum In operatione consistit. Jest to do tego stopnia prawdą, że święty Apostoł oświadcza, że nic innego jak tylko nasze dzieła będą nam towarzyszyć w drugim życiu.”* (Coste XI, str. 40-41)

### III – IŚĆ DO UBOGICH

Trzecim istotnym elementem misji jest warunek, który można nazwać socjologicznym. Kto chce być misjonarzem według Świętego Wincentego, powinien być dla ubogich, a dokładniej powinien do nich iść.

Patrząc z perspektywy teologicznej, misja nie jest ograniczona do ubogich, ani jedynie dla nich zarezerwowana. W Ewangelii według Świętego Marka czytamy: „*Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!*” (Mk 16, 15) Misja to głoszenie wszystkim ludziom prawdy o zbawieniu. Uczestniczenie w głoszeniu tej prawdy to pracowanie dla misji, to bycie misjonarzem.

Podążaliśmy z Wincentym a Paulo, obserwowaliśmy jego wejście w Ewangelię przez bramę, o której czytamy w Ewangelii według Świętego Łukasza (Łk. (4,18). Wincenty, zaszokowany tym, iż ubodzy byli opuszczeni zarówno przez społeczeństwo jak i przez Kościół, przyjął dosłownie i na poważnie deklarację Izajasza: „*Jesteśmy w tym powołaniu najbardziej podobni do Pana Jezusa, który jakby za główny cel swego przyjscia na świat uważał troskę i opiekę nad ubogimi: misit me evangelizare pauperibus. I gdyby zapytano Chrystusa Pana, po co przyszedł na ziemię, odpowiedziałby: «służyć ubogim». I po co jeszcze? «Służyć ubogim».*” (Coste XI, str. 108).

Jeśli uwierzmy Świętemu Wincentemu, to Jezus Chrystus nie robił nic innego na ziemi, jak tylko pomagał ubogim. Jest to prawdopodobnie dość krótka egzegeza, ale objawia sekret niezwykłego dynamizmu Świętego, który stara się dobrze ukierunkować swój wysiłek. Dla Wincentego a Paulo wszystko koncentrowało się na ewangelizacji ubogich. Dla niego ten lub ta byli misjonarzami, jeśli byli posłani i kontynuowali misję Jezusa Chrystusa, szli do ubogich. Ksiądz Wincenty często mówi, że chodzi o naprawę ubogich, materialnie i duchowo. Dla Świętego Wincentego każdy mógł być misjonarzem: mężczyzna lub kobieta, ksiądz lub świecki, mógł nim być w każdym miejscu, w każdej sytuacji, pod jednym wszelako warunkiem, by uczynić ze zbawienia prawdziwie ubogich swoją „naczelną zasadę”, jak to uczynił Jezus Chrystus.

Ani dla swych synów, ani dla swych córek, Święty Wincenty nie widział innego środowiska społecznego, aby mogli wypełniać swoje powołanie misjonarza. Dla nich wszystkich, oddalenie się od ubogich byłoby sprzeczne z charakterem misyjnym ich powołania, byłoby zanegowaniem go. Misja, która nie jest dla ubogich nie jest misją dla synów i córek Świętego Wincentego. Jednak, każda misja, jakąkolwiek by była, gdziekolwiek by była, o ile jest dla ubogich jest ona misją dla Księży Misjonarzy i Sióstr Miłosierdzia. Nieważne, czy chodzi o szpital, czy o przedszkole, o mieszkańców wsi czy miast, o znalezione dzieci, czy o uchodźców... Jeśli tylko chodzi o prawdziwie ubogich, a synowie i córki Świętego Wincentego są do nich posłani, to wówczas z pewnością są misjonarzami, tak, jak to rozumiał ich Ojciec Założyciel.

Dochodzimy ten sposób do tematów, które stają się nam bliskie ze względu na częstotliwość ich pojawiania się u Świętego Wincentego. Dla niego charakter i jakość misjonarza nie są związane ze środowiskiem życia, ani z kategorią, ani z regionem, ani z taką

czy inną specjalizacją czy metodą duszpasterską. Jednak rodzaj i charakter misjonarza określa jedynie tych, którzy oddają życie ubogim, prawdziwie ubogim, kimkolwiek by byli i gdziekolwiek są.

Jednym słowem: aby być misjonarzem według Świętego Wincentego należy:

- być posłanym przez Boga i Kościół
- podążać za Jezusem Chrystusem jako wzorem misjonarza
- iść do ubogich i jedynie do nich.

#### IV- ABY EWANGELIZOWAĆ UBOGICH

W 1617 roku, Święty Wincenty spotkał się z nieszczęściem duchowym i moralnym ubogiego, porzuconego przez Kościół. To właśnie kwestia zbawienia ludzi ze wsi pojawiła się u Wincentego na początku i głęboko naznaczyła jego życie.

Święty Wincenty wysłał do Rzymu François du Coudrai mającego otrzymać zatwierdzenie Zgromadzenia Misji, a 1631 roku pisał do niego: „*Musisz zrozumieć, że biedny lud jest potępiony, ponieważ nie wie rzeczy podstawowych dla zbawienia oraz się nie spowiada, że gdyby Jego Świętobliwość czuła tę konieczność, nie ustawałaby w wysiłkach, aby uczynić wszystko co możliwe, aby to uporządkować. To nasze poznanie sytuacji spowodowało powołanie Zgromadzenia, aby w jakiś sposób zaradzić temu. By to uczynić należy żyć w Zgromadzeniu...*” (Coste I, str. 115) Dla Świętego Wincentego najważniejsze było zbawienie ubogich.

Wydarzenia z Gannes, z Châtillon skonfrontowały go z biedą duchową i materialną ubogich. Pierwszym celem staje się dla Wincentego zbawienie ubogich, dlatego też ewangelizowanie ich jest bardzo istotne. Dla Księży Misji i dla Sióstr Miłosierdzia nie stanowiło to trudności. Według Świętego Wincentego, Siostra Miłosierdzia, która by nie ewangelizowała ubogich nie byłaby misjonarką. Znacze wiele tekstów, gdzie Ksiądz Wincenty przypomina o tej prawdzie: „*Miłość Sióstr Miłosierdzia nie jest tylko tkliwa, jest ona czynna, bo czynnie służy ubogim, zarówno co do ciała jak i co do duszy. Macie obowiązek pouczać ich jak mają dobrze żyć, powtarzam, moje Siostry, jak mają dobrze żyć; to właśnie odróżnia was od wielu zakonnic, które służą tylko ciałom, a nie powiedzą ani jednego dobrego słowa, takich jest aż za wiele. A więc, mój Boże, nie mówmy więcej o nich! Siostra Miłosierdzia nie tylko powinna troskliwie służyć ubogim chorym, na ciele, powinna ona w odróżnieniu od wielu innych, pouczać ubogich. Wy macie tę nadwyżkę ponad to, co mają Siostry ze Szpitala Głównego i z Pałacu Królewskiego; a nadto jeszcze to, że wy idziecie ich szukać w ich domach, czego dotąd nigdy nie czyniono, one natomiast zadawałają się przyjęciem tych, których im Bóg przysyła. Wy macie nieść do ubogich chorych podwójny rodzaj mięsa: co do ciała i co do duszy...*” (Coste IX, str. 593).

Jest więc czymś oczywistym, że Siostra Miłosierdzia jest misjonarką o ile, przeciwnie do Pań z Hôtel-Dieu, ewangelizuje ubogich.

W jaki sposób? Oczywiście dobrym słowem... Ksiądz Wincenty proponuje metody działania, które dzisiaj mogą być trudne do realizowania, ponieważ wiek XVII był czasem chrześcijaństwa: przez błogosławione słowa, ale szczególnie poprzez przykład, dobroć, szacunek i serdeczność, która ukazywała ubogim dobroć i miłość Boga. „*Czynić to, mówi Święty Wincenty, to ewangelizować słowem, czynem i to jest najdoskonalsze*”. (Coste XII, str. 73).



## HISTORIA ZGROMADZENIA – ŹRÓDŁA I AKTUALNOŚCI

Święty Wincenty wskazywał Siostrze Miłosierdzia i Księżom Misjonarzom na ewangelizację w pocie czoła i trudzie rąk, które wspomagają; chodzi o pracę rąk „która ma być zgodna z sercem” (Coste XI, str. 77).

Ewangelizowanie to głoszenie Dobrej Nowiny ubogim. Ta Dobra Nowina to Bóg, który ich kocha i pragnie ich zbawić. Pościelić łóżko, opatrzyć ranę, nakarmić chorego z łagodnością, z szacunkiem, z miłością to najdoskonalszy sposób mówienia ubogiemu o Bogu, to najdoskonalszy sposób do głoszenia Dobrej Nowiny: „Czynić tak, to ewangelizować”.

Oto więc najistotniejsze składniki stanu misyjnego. Cztery wymagane warunki bycia misjonarzem według ducha Świętego Wincentego:

- być posłanym...
- podążać za Jezusem...
- iść do ubogich...
- głosić Dobrą Nowinę ubogim.

Warunek kościelny, warunek mistyczny, warunek socjologiczny, warunek duszpasterski: to właśnie te cztery poziomy powinniśmy brać pod uwagę i nad nimi się zastanawiać zarówno osobiście jak i wspólnotowo, by stanąć w prawdzie wobec misji.

### Zakończenie

Pomimo zakończenia polityki wykluczenia, około 5000 osób starszych, chorych na trąd postanowiło zostać w „sanatoriach”, ponieważ nie mieli gdzie mieszkać. Obecnie, znajdują się w 13 sanatoriach publicznych, gdzie przeżyli średnio 40 lat swojego życia. Nie mają swoich rodzin, ponieważ wszyscy byli dyskryminowani przez otoczenie i z nikim nie utrzymywali żadnych kontaktów.

Nadal służymy tym ludziom, którzy stopniowo otwierają przed nami swoje serca i dzielą się z nami swoimi sekretami. Pragniemy przekazywać przyszłym pokoleniom to pełne cierpienia świadectwo, aby nigdy więcej się ta historia się nie powtórzyła. Bardzo mocno odczuwam wezwanie płynące z Ewangelii, by być „znakiem sprzeciwu” poprzez mówienie o ich cierpieniach. Staram się postępować tak, jak czynił to sam Jezus, który był blisko ludzi uciskanych. Nie jest to łatwe, ale wydaje mi się, że naszym powołaniem jest nieustanna modlitwa, dziś i jutro.

Ksiądz Jean Morin, CM

## Serce Świętego Wincentego, historia jego zachowania

S. Claire Herrmann SM

**Po śmierci Wincentego a Paulo**, chirurdzy oddzielili jego serce, aby je przechować ze względu na szacunek, wdzięczność ludzi, a także na umożliwienie modlitwy wiernym, kiedy Kościół ogłosi je relikwią Świętego.

Księżna d'Aiguillon ofiarowała relikwiarz ze srebra, by przechować w nim serce Księdza Wincentego. Jego trzonek mierzył 35 cm wysokości, podczas kiedy samo serce miało 22 na 15 cm. W środku uczyniono otwór w kształcie serca, który pozwalał zobaczyć i czcić relikwię. Serce i relikwiarz zostały nabożnie przechowane w kościele Świętego Łazarza, w zwykłej, ale starannie zamkniętej szafie.

**Dnia 14 lipca 1729 roku**, papież uroczyście ogłosił Wincentego a Paulo Błogosławionym. Z okazji święta, jego serce zostało wystawione w kościele Świętego Łazarza. Następnie ciało Świętego Wincentego zostało umieszczone we wspaniałym relikwiarzu na jednym z ołtarzy tegoż kościoła. Do 1790 roku, jego serce również było umieszczone na tym samym ołtarzu, przed ciałem.

**13 lipca 1789 roku:** spłodrowanie kościoła Świętego Łazarza. Ksiądz Cayla de la Garde, Przełożony Generalny uznał za słuszne przekazanie relikwiarza otrzymanego od Księżnej d'Aiguillon wraz ze skarbem, który zawierał, księdzu Sicardiemu, pierwszemu asystentowi Zgromadzenia Misji i Dyrektorowi Sióstr Miłosierdzia.

**1 września 1792:** porwanie relikwiarza do Mennicy. Ksiądz Cayla de la Garde zezwolił księdzu Sicardiemu na zabranie serca do Turynu, nakazując mu przyrzec, że odda je Przełożonemu Generalnemu, jak tylko Zgromadzenie zostanie przywrócone we Francji. Miał udać się do Turynu wraz z dwoma współbraćmi. W tym samym czasie, trzech Księża Misjonarze i cztery Siostry Miłosierdzia udały się do Turynu, by założyć tam dom. Były to: Siostra Maltret, Przełożona, oraz Siostry: Calasson, Jolié i Lespinasse.

Serce Księdza Wincentego, kilka jego ubrań, między innymi sutanna, zostały umieszczone w bagażu Sióstr i przygotowane do transportu. Aby uchronić relikwiarz i relikwie przed kontrolerami, Ksiądz Sicardi wpadł na pomysł, by zrobić specjalny otwór w formie serca w grubym tomie w formacie in-folio. Był to drugi tom dzieła zatytułowanego „Żywoty Świętych” Ojca François Géry z zakonu Minitów. Tom ten znajdował się prawdopodobnie w refektarzu, w domu Świętego Łazarza, ponieważ na końcu książki można przeczytać te słowa „lista żywotów, które należy czytać w refektarzu”. Otwór doskonale pasował do relikwiarza, który dobrze się w niego wpasował. Został więc łatwo ukryty, nic nie było widać na zewnątrz.

## HISTORIA ZGROMADZENIA – ŹRÓDŁA I AKTUALNOŚCI

**Turyn:** przez trzy miesiące serce było wystawione na ołtarzu w małej kaplicy Sióstr Miłosierdzia. W czasie podróży relikwiarz wiele ucierpiał. Z powodu naturalnego wysuszenia serca, a kiedy wzięto relikwiarz, by postawić go na ołtarzu, oderwało się od niego kilka fragmentów, które Siostry zebrały do czterech małych relikwiarzy.

Gdy Ksiądz Sicardi powrócił po trzymiesięcznej nieobecności, Siostry pokazały mu cztery małe relikwiarze, gdzie znajdowały się fragmenty, które opadły z dużego, srebrnego relikwiarza. Zauważył pęknięcie i kazał je naprawić w Zgromadzeniu Misji. Zaś Siostrom pozostawił cztery małe relikwiarze.

**Rok 1796:** Siostry zostały zmuszone do przeniesienia się do Wiednia w Austrii. To tam umieszczono pieczęć Zgromadzenia, którą Siostry otrzymały.

**Rok 1797:** Siostry proszą o gościnę w Polsce i zabierają relikwiarze

**Rok 1799:** Siostry przebywają w Czechach

**Rok 1801:** Siostry zostają wezwane do Francji przez Siostrę Deleau

### CO DZIEJE SIĘ Z SERCEM KSIĘDZA WINCENTEGO

Serce nadal było w Turynie. Dnia 1 stycznia 1805 roku, Kardynał Fesch, Arcybiskup Lyonu, wuj Cesarza Napoleona I, napisał do Arcybiskupa Turynu, aby zażądać serca Wincentego a Paulo i poprosił go o napisanie sprawozdania. Arcybiskup oddzielił jedną komorę serca, która do tej pory pozostaje w Turynie. Serce ponownie zostało umieszczone w książce z otworem, która służyła jako puszka, gdy było ono transportowane z Francji do Turynu. Tom z relikwią został oddany Generałowi Menou, Gubernatorowi Piemontu, wraz ze sprawozdaniem i listem Arcybiskupa do Kardynała Fesch.

**Lion:** Kardynał Fesch otrzymał dla swojego kościoła prymasowskiego serce Księdza Wincentego. Relikwia ta prawnie należała do Francji. Ponieważ Bonaparte nie mógł oddać jej prawowitemu właścicielowi, jako że Zgromadzenie Misji nie zostało przywrócone, oddał je swojemu wujowi, Arcybiskupowi Lyonu ze względu na fakt, że Wincenty a Paulo był proboszczem w jego diecezji.

Przekazanie relikwii dokonało się w Lyonie z zachowaniem wszystkich formalności wymaganych przez święte kanony. Kardynał Fesch umieścił je w kaplicy w stolicy swojej prowincji. Świętemu Wincentemu została poświęcona Kaplica i od tej pory nosiła jego imię.

Do dziś jest tam czczona część serca Świętego Wincentego. Sama relikwia, ze względu na jej wartość została zabrana ze skarbcza. Fragment serca ma wielkość 5 do 6 cm i znajduje się w srebrnym relikwiarzu, ofiarowanym przez Księżną d'Aiguillon. Relikwiarz pokryty giętym szkłem spoczywa w gotyckiej edykule ozdobionej portretem Świętego Wincentego. Wikary Generalny Courbon oddał Siostrom Miłosierdzia z parafii Świętego Jana księgę, która służyła do przewiezienia czcigodnej relikwii Wincentego z Paryża do Turynu i z Turynu do Lyonu. Dołączył do tego łaskawego daru certyfikat. Siostry Miłosierdzia nakazały wydrukować napis po łacinie i po francusku i umieściły wersję łacińską w środku, na pokrywie skrzyńki, zaś tekst francuski na zewnątrz.<sup>60</sup>

---

<sup>60</sup> Tekst tomu „Ciało Świętego Wincentego a Paulo”, str. 256 napisany przez Księdza Zgromadzenia Misji.

## HISTORIA ZGROMADZENIA – ŹRÓDŁA I AKTUALNOŚCI

Oto napis:

*„To w jej wnętrzu, jakby pod ochroną księgi, która je ukrywała, a którą nappełniło jakby świętą lawą z niego, przy szczególnej ochronie Nieba zachowało się od grabieży i profanacji bezbożnych, którzy niszczyli wszystko ogniem i mieczem, serce naszego Ojca Wincentego a Paulo, aby na zawsze pozostać dla nas przedmiotem czci. Znajdowało się tu serce tego wielkiego świętego, przepelnionego za życia żarliwą miłością do Boga, proszonego przez królów, którym on pomagał swoją mądrością i radami, czule kochanego przez biednych i nieszczęśliwych, jako ich dobroczyńca i ojciec, czczonego wszędzie jako apostoła. Niech ta księga zachowana, jak się wydaje, przez tak świętą zawartość pozostanie na zawsze przedmiotem naszej czci.”*

Księga, w której przechowywane było serce Świętego Wincentego a Paulo została oddana Przełożonemu Generalnemu przez Siostrę Blandine Delort, Wizytator-kę Lyonu przy okazji setnej rocznicy śmierci Świętej Katarzyny Labouré, obchodzonej w Fain-les-Moutiers w 1976 roku.

Obecnie znajduje się ona w Archiwum Zgromadzenia przy ulicy du Bac 140.

Siostra Claire Herrmann  
*Siostra Miłosierdzia*

**„Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”. Maryja nie wysuwa żadnej prośby w stosunku do Jezusa, ona tylko mówi "nie mają już wina". Maria pozostawia wszystko Panu. Swoją wolę oddała w Nazarecie woli Bożej: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa” ( Łk 1, 38). To jest jej stała postawa. Tak uczy ona nas modlitwy: aby nie chcieć przedstawiać Bogu swojej woli i swoich życzeń, lecz pozostawić Jemu, co zechce uczynić..**

**Od Maryi uczymy się pomocnej dobroci, ale także pokory i wielkoduszności, przyjmowania woli Bożej i zawierzenia Bogu, że jego odpowiedź jest dla nas dobrem.**

**Benedykt XVI – Homilia, 11.9.2006**